Nr. 81

Czwartek 14 marca 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układy ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy, za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Między ustami a brzegiem puharu

Dzisiaj „sanacyjna" większość sejmowa uchwali pełnomocnictwa dla Prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy do dnia zwołania następnej zwyczajnej sesji parlamentu. W uzasadnieniu projektu powiada się m. in., że „przy określaniu czasu trwania pełnomocnictw uwzględniono zaawansowany stan prac nad projektem nowej ustawy konstytucyjnej, która w razie wejścia w życie przed zwołaniem Sejmu na sesję zwyczajną, spowodowałaby wygaśnięcie pełnomocnictw".

Zaawansowany stan prac! Wyrażenie bardzo skromne. Jak wiadomo, „sanacyjny" projekt nowej konstytucji przeszedł już przez wszystkie etapy parlamentu i — aby stać się ustawą—wymaga tylko uchwalenia przez plenum Sejmu. Wprawdzie uchwała ta winna zapaść większością ⅔ głosów — —tak bowiem nakazuje Konstytucja jeszcze obowiązująca — ale „sanacja" liczy się z interpretacją p. Cara, a nie z przepisami Konstytucji. Cóż tedy stanęło na przeszkodzie uchwaleniu Konstytucji pod obiecującą datą 13-go i złożenia jej w darze imienionowym marsz. Piłsudskiemu?

Nie znamy tajemnic zakulisowych BBWR. i niewiele one nas obchodzą. Ale fakt odroczenia głosowania sejmowego nad Konstytucją ma swoją wymowę. Można się domyślać, że B.B. czuje się jakoś nieswojo. Albowiem dotychczasowe zwycięstwa Bloku rządowego w sprawie Konstytucji są tak marne, że — nie mówiąc już o dumie — nie mogą sprawić zwycięzcom nawet zadowolenia.

Rok temu udało się BB. w wiadomy sposób przegłosować projekt Konstytucji w Sejmie. Był to wyczyn raczej sportowy, ale bez udziału sędziów i z pominięciem regulaminu. Lecz i ten rekord, uzyskany nakładem długiej pracy i dużej pomysłowości, nie znalazł pełnego uznania czynnika decydującego i projekt należało poprawić. Z Senatu, gdzie projektem opiekowały się pieszczotliwe dłonie konserwy „sanacyjnej", wyszedł on wprawdzie ufryzowany i wyszminkowany, ale z dziurą w ciele, mianowicie bez określenia kształtu Senatu. Gdy projekt znowu przekazano komisji sejmowej, znalazł się on w sytuacji nad wyraz ciężkiej i spotkał się z obstrzałem wszystkich stronnictw i grup, z wyjątkiem B. B.; ciążyła już na nim bezlitosna krytyka wybitnych znawców Konstytucji i prawa, krytyka, wypowiadana w ciągu roku zarówno w prasie jak w parlamencie, a do tego doszło nowe obciążenie, wyniesione z Senatu.

Gdyby w takiej chwili BB. przeprowadził swój projekt z pogwałceniem przepisu Konstytucji co do ⅔ głosów, to wprawdzie nikt temu nie zdziwiłby się, ale wrażenie takiego *oktrojowania* Konstytucji nie byłoby dla „sanacji" zbyt budujące. Bądźcobądź, chodzi tu przecież o ustawę podstawową dla Państwa, o ustawę która ma uwieńczyć 8-letnie rządy „sanacji" i która ma usprawiedliwić... przewrót majowy. Należałoby tedy zachować przynajmniej pozory „majestatu prawa" przy ostatecznem uchwaleniu Konstytucji.

Być może, że takiemi oto kierując się względami, B. B. postanowił odroczyć głosowanie, by tymczasem pozyskać brakujące do ⅔ głosy.

Czy zamiar ten, o ile istnieje, uda się B. B. — pokaże się niezadługo.

Ale gdyby nawet się udał, to czyż *takie załatwienie* sprawy Konstytucji, do której B. B. tak wielką przyjązuje wagę, wyglądałoby — *poważnie?*

Czy sam B. B. nie kompromituje się w oczach swoich zwolenników, gdy zabiegając o kilkanaście głosów, naśladuje przeklętych „partyjników" z okresu przedmajowego?

Czy ustawę o takiem znaczeniu można wprowadzać w życie wbrew opinji *wszystkich stronnictw opozycyjnych, reprezentujących przecież większość społeczeństwa*, i naprzekór najwybitniejszym przedstawicielom nauki?!

Czy można przejść do porządku nad oskarżeniami opozycji co do *sposobu* przeprowadzania Konstytucji w parlamencie?

Czy Konstytucja, uchwalona przez *TEN* Sejm, wybrany znanemi sposobami, i *TAKĄ* drogą, nie niesie w sobie zarodków śmierci?

Czy twierdzenie opozycji i mężów nauki, że projekt „sanacyjny" wogóle nie nadaje się do uchwalenia, że najwyżej może służyć za materjał do dyskusji, nie jest krytyką zabójczą ustawy „sanacyjnej"?

Jakkolwiek potoczą się dalsze losy tej ustawy, nikt i nic jej już nie uratuje. Opinja o niej większości społeczeństwa jest ustalona. A każde nowe posunięcie „sanacji" opinję tę tylko wzmacnia i utrwala.

(jmb.).

Wielkie zgromadzenia w Warszawie

Polska robotników i chłopów,

czy Polska obszarników, bankierów i fabrykantów?

To zagadnienie postawione będzie przed klasą robotniczą stolicy na TRZECH WIELKICH ZGROMADZENIACH w niedzielę, 17 marca, o godz. 11 rano:

1) NA WOLI (w podwórzu Wolska 44); przemawiają tow. tow. K. Czapiński, Piontek, Z. Zaremba;

2) NA NOWEM BRÓDNIE (ul. Białołęcka 51, w sali kina); przemawiają tow. tow. N. Barlicki, St. Dubois, J. Odrobina;

3) W SALI „ATENEUM" (Czerwonego Krzyża 20); przemawiają tow. tow. T. Arciszewski, A. Zdanowski, J. Neubauer, Rongens.

ROBOTNICY WARSZAWY! PRZYBĄDŹCIE NA ZGROMADZENIA!

Manifestujcie i protestujcie przeciwko zamachom na wolność klasy robotniczej. Podnieście chorągiew walki o 6-godzinny dzień pracy, o umowy zbiorowe, o zatrudnienie bezrobotnych, o RZĄD ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKI!

W Grecji

Zwycięstwo Rządu Tsaldarisa

Flota poddała się. Venizelos opuścił Kretę

Według depesz, które zamieszczamy, zwycięstwo wojsk Tsaldarisa i Kondylisa byłoby zupełne. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy wiadomości te są w stu procentach dokładne. Wszystkie środki komunikacyjne z zagranicą znajdują się w rękach Rządu Tsaldarisa. (Red.).

Tragiczny odwrót do granicy bułgarskiej

Według dalszych doniesień z pogranicznej miejscowości Mastanli, przekroczenie granicy bułgarskiej przez oficerów sztabu powstańczego odbyło się w okolicznościach tragicznych. Gdy 4 samochody z uchodźcami znalazły się w bezpośredniem sąsiedztwie bułgarskiej granicy i zatrzymały się na rozmiękłej drodze, zbliżył się do nich oddział straży granicznej, która pozostała wierna Rządowi. Gdy oficerowie dostrzegli zbliżająca się straż, rzucili się do ucieczki w kierunku granicy. Trzech tylko pozostało na jednym z samochodów i poddało się straży. Kiedy straż chciała ich rozbroić, **jeden z oficerów wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.** Żołnierze greccy rozpoczęli wówczas pościg za uciekającymi oficerami, którzy tymczasem przeszli już na terytorjum bułgarskie i znajdowali się obok bułgarskich posterunków granicznych. Kiedy goniący chcieli zacząć strzelać do oficerów, dowódca straży bułgarskiej oświadczył, **że żołnierze bułgarscy odpowiedzą ogniem.** Po oświadczeniu tem straż grecka wycofała się. Dopiero wtedy gen. Kamenos i towarzyszący mu oficerowie, którzy początkowo podawali się za wysłanników Rządu, wyjawili oficerowi bułgarskiemu, kim są naprawdę. (PAT).

Generalny odwrót powstańców

Agencja Ateńska podaje: Po wkroczeniu armji rządowej do Serres i Demir-Hissar nastąpiła tak szybka ucieczka sił powstańczych, że prawie niemożliwe było ich ściganie. Wydarzenia te dokonały się w ciągu jednego tylko dnia. Straże przednie armji rządowej zajęły Dramę i zbliżyły się do Kawalli, gdzie przywrócono już władzę Rządu ateńskiego. W całej Macedonji wschodniej urzędują już zarówno władze cywilne, jak i wojskowe, wierne Rządowi.

Oficerowie greccy, którzy zbiegli na terytorjum Bułgarji, oświadczają, że po wylądowaniu wojsk rządowych w Dedeagaczu, Kawalli i w innych punktach, powstańcy, zaatakowani z flanku, ogarnięci zostali paniką i zaczęli się poddawać. Oficerowie ci dodają, że brakowało im samolotów i artylerji, a zapasy żywności i amunicji były niedostateczne. (PAT.).

Cała flota się poddała

Z Aten donoszą: Według komunikatu urzędowego likwidacja powstania wenizelistów postępuje bardzo szybko. Wczoraj w godzinach rannych torpedowce „Leon" i „Psara", oraz jedna łódź podwodna, które znajdowały się w ręku powstańców, przeszły na stronę Rządu. Oficerowie innych okrętów powstańczych, znajdujących się w porcie Suda na Krecie opuścili swoje okręty i udali się na pokład krążownika „Averow" który odpłynął w niewiadomym kierunku. Przypuszczają, że na pokładzie krążownika znajdują się wybitni przywódcy powstania, którzy zamierzają schronić się zagranicą.

Według ostatnich doniesień, krążownik „Averow" znajduje się na pełnem morzu. W Atenach kursowała wczoraj pogłoska, jakoby również Venizelos znajdował się na pokładzie krążownika „Averow".

Venizelos opuścił Kretę?

Według wiadomości z Aten, otrzymanych po południu, Venizelos, ze sztabem swych najbliższych współpracowników opuścił wczoraj rano Kretę na pokładzie krążownika „Averow". W otoczeniu Venizelosa znajdowali się: admirał Demesticha, były minister finansów Maris, oraz kilku wybitnych polityków. Władzę na Krecie objął w imieniu Rządu gubernator Aposkitis, który przez cały czas powstania więziony był przez rewolucjonistów. (ATE.).

„Averow" płynie w kierunku Włoch

Przywódcy powstania, w tej liczbie Venizelos z małżonką, opuścili Kretę na krążowniku „Averw", po uprzedniem uwolnieniu zakładników. Jak donosi Reuter, krążownik płynie do Włoch.

Rząd Tsaldarisa polecił posłowi greckiemu w Sofji zażądać od Rządu bułgarskiego wydania oficerów powstańczych, którzy schronili się na terytorjum Bułgarji. (PAT.).

Dalszy wzrost bezrobocia

Znowu 517 tysięcy bezrobotnych

Miniony tydzień przyniósł znowu wzrost ilości zarejestrowanych bezrobotnych. Dnia 9 b. m. zarejestrowanych było 517,048 osób, co oznacza zwiększenie o 755.

W Warszawie liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 243 do 38,701, w Łodzi zmniejszyła się o 1,113 do 43,737, a na Górnym Śląsku wzrosła o 246 do 129,064 osób.

Rewolucja na Kubie

Setki trupów na ulicach

Niewiadomo kto rządzi. Walki, strajki i krwawe zamieszk

Do Florydy przybył samolotem z Hawany Carlos Hevia, który, jak wiadomo, w r. 1934 był w ciągu 3 dni prezydentem Kuby, oświadczył on, iż w sobotę rano padło na Kubie **około 200 zabitych.** Trupy widzi się wszędzie. Ani prezydent Mendieta ani sierżant Batista nie mają władzy. Niewiadomo wogóle kto wydaje rozkazy. W końcu Hevia dodał, że uciekł z Hawany, ponieważ życie jego było w niebezpieczeństwie. (PAT.).

Strajk na Kubie ma charakter powszechny. Biorą w nim udział robotnicy, wolne zawody, przemysł i handel.

Wizyta berlińska

„Times" spodziewa się, że wizyta sir John Simona w Berlinie dojdzie do skutku w dn. 25 i 26 b. m. Ponieważ Eden udać się ma do Warszawy i Moskwy mniej więcej w tym samym czasie, jest rzeczą prawdopodobną, iż obaj mężowie stanu wyjadą do Berlina razem. Możliwe, że Eden przez krótki czas zabawi w Berlinie razem z Simonem. Szczegóły nie są jeszcze ustalone. (PAT).

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy: Jak słychać, w rozmowach Edena z Rządem sowieckim będą poruszone następujące sprawy: 1) pakt wschodni, 2) rozbrojenie, 3) sowiecko-angielskie stosunki handlowe i 4) nowe zadania Ligi Narodów i rola ZSSR. Pozatem krótko poruszone będzie zagadnienie Dalekiego Wschodu.

Wizyty Edena u Stalina — jak kategorycznie oświadczają — nie będzie.

(PAT.).

Nauczyciele a wybory do Rady Szkolnej

Nauczycielstwo szkół powszechnych stolicy w dn. dzisiejszym ma dokonać wyboru przedstawiciela zawodu nauczycielskiego do Rady Szkolnej. Inspektor szkolny nie zwołał w tej sprawie ogólno - nauczycielskiej konferencji wyborczej, wyznaczył natomiast 7 punktów w różnych dzielnicach miasta dla składania głosów i, aczkolwiek nazwał te punkty „konferencjami rejonowemi", uniemożliwił jednak w ten sposób ogółowi zainteresowanych nauczycieli wypowiedzenie się w kwestjach najbardziej ich obchodzących i wysunięcie swoich postulatów. Tego rodzaju przeprowadzanie wyborów nie jest zgodne pod względem formalno-prawnym z Przepisami Tymczasowemi z dn. 1.X 1917 r. (punkt 5 § 31 P. T., oraz § 4 przepis. przech. do P. T.). Ale nie to jest w tej chwili najważniejsze. Jeszcze w r. 1931, również w czasie wyborów, nauczyciele-socjaliści w wydanej wówczas odezwie wypowiedzieli się przeciwko braniu udziału w wyborach do Rady Szkolnej, jako instytucji niedemokratycznej i przestarzałej, opartej na przepisach z 1917 r. z czasów okupacyjnej Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, i niedostosowanej do potrzeb szkolnictwa i wychowania w republikańskiej Polsce niepodległej. Rada Szkolna do tej pory składa się z nominatów i kooptantów i jest faktycznie takim samym „bajratem" szkolno - samorządowym, jak tymczasowa Rada Miejska stolicy — „bajratem" terytorjalno samorządowym. Nie jest więc ona wyrazicielką potrzeb ludności w dziedzinie szkolno - wychowawczej. Na kilkunastu członków Rady Szkolnej tylko jeden (nauczyciel) ma być wybierany. Pozatem niema ani jednego reprezentanta rodziców, natomiast jest kilku przedstawicieli kleru. Nadto Rada Szkolna nie ma żadnych, ustawą zabezpieczonych, finansowych podstaw egzystencji; zdana więc jest na łaskę Magistratu, względnie różnych instytucyj społecznych i prywatnych (Banki, Ubezpieczalnie, wojskowość, ofiarność społeczna) i w takiej sytuacji nie jest w możności wypełniać należycie włożonych na nią obowiązków, nawet w skromnym zakresie.

Powaga samorządu szkolnego, w takich formach prawnie ujętego, nie może być przez ogół społeczeństwa uznawana i należycie respektowana. Podkreślano to już w 1917 r. na I Zjeździe Delegatów Zrzeszenia Naucz. Szkół Powszechnych, kiedy uchwalono m. in. domagać się powołania do życia autonomicznych Rad Szkolnych na podstawie demokratycznych wyborów z udziałem rodziców i nauczycielstwa.

Niedługo potem (1922 r.) na I Zjeździe Oświatowym Związku miast polskich domagano się zasadniczej reformy ustaw samorządu szkolnego i ściślejszego zespolenia go z samorządem terytorjalnym z jednoczesnym udziałem nauczycieli i rodziców. Mówiono i pisano w tych sprawach jeszcze wielokrotnie, jednak dotąd w Radach Szkolnych nic się nie zmieniło, aczkolwiek wszędzie indziej dokonano reform, zmian i przekształceń. Nie sądzimy jednak, że zapomniano o tej reformie akurat przez zwykłe przeoczenie. Kwestja ta ma swoje głębsze przyczyny. Oto wszelkie „czynniki miarodajne" widzą w tak skonstruowanych Radach Szkolnych wraz z podległemi im opiekami rodzicielskimi przy szkołach znakomity środek zastępczy spełniania obowiązków, włożonych przez ustawy na państwo i gminy. Ileż choćby pieniędzy zmuszeni są rodzice wydawać np. na pomoce naukowe, telefony, na obuwie i odzież dla dzieci rodziców bezrobotnych, kolonje letnie i t. d. i t. d. W „Głosie Warszawskim" w artykule o budżetach opiek rodzicielskich w Warszawie, autor za rok 1933/34 podaje 600,000 zł. wydatków, z czego wypada 60,000 zł. na pomoce naukowe, 42 tys. na odzież i obuwie, 120 tys. na kolonje letnie, 78 tys. na dożywianie, 42 tys. na materjały do zajęć praktycznych, 60 tys. na wycieczki, zakup książek, zeszytów, nie licząc innych pozycyj m. in. telefonów, które kosztują około 50 tys. złotych rocznie.

To jest, zdaje się, główna przyczyna braku zainteresowania w kierunku reformy Rad Szkolnych. Łatwiej przecież pompować za pośrednictwem zawsze ofiarnego nauczycielstwa, niż samemu dawać, co się z mocy ustaw należy.

Jak z powyższego widać, dzięki Radzie Szkolnej, znaczna część pieniędzy opiek rodzicielskich idzie na cele, które powinny być pokryte przez Państwo i gminę, rodzice zaś płacą z konieczności, gdyż chcą widzieć swoją szkołę na jakim takim przynajmniej poziomie.

Poza opisaną wyżej rolą Rady Szkolne niewiele mają do czynienia, albowiem Państwo angażuje personel pedagogiczny, kontroluje, wynagradza, przenosi; gmina zaś obowiązana jest dostarczać lokale dla szkół i nauczycieli, oraz zaspakajać wszelkie potrzeby gospodarcze i hygjeniczne szkół.

W sprawach takiej miary, jak nadmierne przepełnienie klas, brak dostatecznej ilości etatów nauczycielskich, zastępstwa za chorych, bezpłatni praktykanci, — **Rady Szkolne nie miały, jak dotąd, nic do powiedzenia.**

To też dalsze istnienie w formie dotychczasowej Rad Szkolnych, bez udziału w nich społeczeństwa i nauczycielstwa staje się coraz bardziej bezcelowe.

Społeczeństwo oddawna domaga się reorganizacji Rad Szkolnych, t. zw. samorządu szkolnego, na prawdziwą instytucję samorządową, opartą na zdrowych podstawach demokratycznych, w której do równomiernej współpracy powołane będą wszystkie czynniki, najbardziej zainteresowane w rozwoju szkoły i wychowania. Wybieranie zatem w obecnych warunkach delegata - nauczyciela, to stwarzanie fikcji współpracy nauczycielstwa z fikcją samorządu szkolnego.

S. KOR.

Strajk w tartakach państwowych w Hajnówce

W tartakach państwowych w Hajnówce na tle zatargu o płace i o nieprzyjmowanie starych robotników wybuchł strajk.

Dziś odbędzie się zebranie strajkujących robotników. Strajk jest solidarny i objął wszystkich robotników.

Doszło do paru incydentów, gdy policja rozpędzała stojące przed tartakiem grupki strajkujących.

20.000 eksmisyj będzie wstrzymanych w Warszawie

Nowy dekret o moratorjum mieszkaniowem dla bezrobotnych, który ogłoszony będzie w „Dzienniku Ustaw" w końcu b. m. wstrzyma wykonanie wielu tysięcy wyroków eksmisyjnych, które zapadły w r. ub.

W czasie moratorjum letniego i zimowego zapadło 10.000 wyroków eksmisyjnych, tak, że łącznie z dawnemi wyrokami eksmisyjnemi według obliczeń sądów grodzkich w Warszawie na dzień 1 kwietnia 1935 r. przeprowadzonych miało być 20.000 eksmisyj. (PID).

Zakończenie debaty w Izbie Gmin

Poniedziałkowa debata w Izbie Gmin zakończyła się koło północy. Po przemówieniach 11 mówców ze wszystkich trzech stronnictw ostatnie słowo w imieniu Partji Pracy wygłosił sir Stafford Cripps, który ostro wystąpił przeciwko polityce Rządu, ujawnionej w „Białej Księdze".

Ostatni mówca, sir John Simon, zreasumował w imieniu Rządu dyskusję i jej rezultaty.

Pod koniec swego przemówienia sir John Simon oświadczył uroczyście w imieniu całego gabinetu, że polityka Rządu brytyjskiego opiera się niezmiennie na należeniu W. Brytanji do Ligi Narodów. Rząd brytyjski dąży do stworzenia warunków, które ułatwiłyby Niemcom powrót do Ligi Narodów. Tym celem poświęcone będą podróże, jakie wkrótce podejmą Simon i Eden. Płaszczyzną ich wysiłków będzie deklaracja londyńska z 3 lutego, która przewiduje szereg propozycyj dla zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego, wśród nich także Pakt Wschodni, lub jakąś jego odmianę.

Simon zakończył swoje przemówienie apelem do Izby, aby poparła politykę, wyrażoną w „Białej Księdze" i odrzuciła wniosek Partji Pracy.

W głosowaniu wniosek ten odrzucono 424 głosami przeciwko 79. (PAT.).

Niemiecka nędza wkroczyła do Saary

Zaledwie Saara została przyłączona do Rzeszy, a już dla mieszkańców zaczęły się kłopoty i troski, których przedtem nie znali. Dla tych gałęzi przemysłu i rzemiosła, które produkty swoje zbywały dotychczas we Francji, powstało zagadnienie szukania rynków zbytu w obrębie Rzeszy. Trudności ze zbyciem tych produktów są tem większe, iż niektóre warsztaty powstały właśnie w okresie okupacji i produkcja tych warsztatów nastawiona była na wywóz do Francji. Niemcom import tych wyrobów nie jest potrzebny, gdyż mają tego poddostatkiem na miejscu. Wprawdzie komisarz rządowy Zagłębia Saary wyraził nadzieję, iż cała Rzesza przyjdzie z pomocą przemysłowi Zagłębia Saary, ale cóż mogą tu wskórać odezwy, gdy Niemcy własnej produkcji nie mogą z powodu kryzysu skonsumować.

Ponadto do Zagłębia Saary, gdzie bezrobocie było stosunkowo niewielkie, rzuciły się masy bezrobotnych z Niemiec w nadziei, iż tam znajdą pracę. Nadzieja ta okazała się złudną, gdyż po przejściu Saary do Niemiec wiele przedsiębiorstw bądź wstrzymało pracę, bądź likwiduje się. Władze niemieckie musiały wydać szereg zarządzeń, regulujących napływ bezrobotnych z Rzeszy do Zagłębia Saary. Według tych zarządzeń niewolno angażować w Zagłębiu Saary bez zezwolenia władzy bezrobotnego, który przed 1 marca r. b. nie mieszkał w tem Zagłębiu, zezwolenia zaś tego rodzaju władze wydają tylko w bardzo wyjątkowych okolicznościach.

Słowem, w Zagłębiu Saary stosunki gospodarcze, które za okupacji były nienajgorsze, zaczynają się „gleichszaltować".

Aresztowanie posła Wojciechowskiego (BB)

W Poznaniu aresztowano we własnem mieszkaniu pos. Wojciechowskiego z B.B.W.R.

Aresztowanie nastąpiło na żądanie władz prokuratorskich. Pos. Wojciechowski oskarżony jest o nadużycia w „sanacyjnym" Związku Drużyn Konduktorskich.

Posła Wojciechowskiego odstawiono do Warszawy.

Obrady Rady Naczelnej Chrz. Demokracji

W ubiegłą niedzielę obradowała Rada Naczelna Chrz. Demokracji. Przewodniczył sen. Korfanty.

Wśród rezolucyj, uchwalonych przez R. N., znajdujemy ostry protest przeciw „sanacyjnemu" projektowi konstytucji, który — jak opiewa uchwała — „utrwaliłby walki wewnętrzne i byłby niepokonalną przeszkodą do wytworzenia jedności narodu, potrzebnej dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek ze względu na niebezpieczną sytuację międzynarodową". Dalej wyraziła Rada Naczelna protest przeciw naruszeniu autonomji Śląska.

Rada Naczelna Ch. D. uważa Niemcy za główne źródło niepokoju w Europie i wyraża życzenie, by Rząd współpracował z temi państwami, które dążą do utrzymania obecnych granic.

W rezolucji, poświęconej sprawom gospodarczym, Rada Nacz. Ch. D. stwierdza, że Rząd okazuje zupełną bezradność wobec kryzysu, a politykę deflacyjną prowadzi tylko po linji nakładania coraz większych ciężarów na społeczeństwo.

Przegląd prasy

CO BĘDZIE Z TĄ KONSTYTUCJĄ?

Omawiając porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu „Kurjer Warszawski" podkreśla, że wbrew przewidywaniom sprawa konstytucji nie została postawiona na porządku obrad, natomiast został zgłoszony przez Rząd projekt ustawy o pełnomocnictwach. Z tych faktów „Kurjer Warszawski" wyciąga następujący wniosek:

> „Takie projekty ustawy pełnomocnej wnoszone były przez rządy pomajowe zwykle przed samem zamknięciem zwyczajnej sesji parlamentu, co było zupełnie logiczne. Wniesienie zatem obecnie owego projektu świadczyłoby, iż sesja ma być w najbliższym już czasie zamknięta. Znaczyłoby to, że sprawa nowej ustawy konstytucyjnej w tej sesji zwyczajnej załatwiona nie będzie.
>
> Ta ewentualność potwierdzałaby przypuszczenie, iż dotychczas projekt nowej Konstytucji nie uzyskał ostatecznie aprobaty czynnika decydującego".

Ale możliwe są niespodzianki:

> „Właśnie dlatego, że BB. nie posiada w Sejmie większości, dostatecznej dla ostatecznego przyjęcia nowej ustawy konstytucyjnej, może być przez klub ten przyjęta taktyka zaskoczenia. To zaś, co widzimy obecnie, a co przemawia za możliwością odroczenia całej sprawy byłoby w takim razie tylko łudzącym pozorem, stworzonym dla uśpienia czujności przeciwnika".

„PRAWICA" I „LEWICA" W „SANACJI".

Pod powyższym tytułem „Nasz Przegląd" charakteryzuje pożałowania godną rolę t. zw. lewicy „sanacyjnej". W BB. rządzi prawica, a „lewicy" tylko wolno rzucać frazesy, by tumanić ludzi. Ani jeden postulat „lewicy" nie jest wprowadzony w życie.

> „Lewica wysuwa cały szereg postulatów, a potem gdy one mają ulec realizacji, bądź traktuje je obojętnie, bądź nawet odwołuje. Wskutek tego jej cała agitacja pozostaje pięknie brzmiącym frazesem. Ustawa biblioteczna usnęła, ubezpieczenia mają być zredukowane do minimum — bez poważnego protestu ze strony lewicy. Robót publicznych „największy radykał" p. Fabierkiewicz w „Kurjerze Porannym" sam się wyrzeka, nadmieniając, że suma 150 miljonów przewidziana przez Rząd jest raczej za wysoka niż za niska. Przy zmianie konstytucji lewica narówni z prawicą wychwalała nowy projekt, pomimo jego charakteru reakcyjnego
>
> Natomiast prawica przy najbliższej próbie pójścia Sanacji na lewo uderza w tony tak opozycyjne, że sama oficjalna Opozycja jej nie dorównywa. Tak było niedawno w sprawie robót publicznych, których prawica jest zaciekłą przeciwniczką. Tak jest obecnie w sprawie parcelacji, którą zapowiedział „lewicowy" minister Poniatowski, łącząc ją z oddłużeniem rolnictwa na korzyść obszarników.

S-EK.

„Szczęście Luizy"

Wczoraj odbyła się ponowna konferencja pomiędzy Centralnym Związkiem Górników a wojewodą śląskim w sprawie zapłacenia zaległych zarobków strajkującym robotnikom kop. „Szczęście Luizy".

Wojewoda przyrzekł rychłe wyasygnowanie potrzebnych kwot.

Strajk trwa.

Z sali sądowej stolicy

JESZCZE P. NADZIEJA!

W Nr. 414 „Robotnika" z dnia 18.XI 1934 r. ukazała się notatka p. t.: „*B. szpieg Nadzieja został rejentem w Warszawie*". W notatce podaliśmy pogłoskę o nowej nominacji p. Józefa Nadziei, wyrokiem sądowym zdemaskowanego, [illegible] ga austrjackiego, jednego z komisarzy ka[illegible] państwowym, który zresztą odebrano mu w 1933 roku, wybitnego „sanacyjnego" działacza, prowadzącego ostatnio kancelarję adwokacką w Rzeszowie.

Prokurator dopatrzył się w notatce przestępstwa z art. 170 k. k. (rozpowszechnianie wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny, co podlega karze do 2 lat więzienia) i wczoraj tow. St. Niemyski stanął przed sądem grodzkim oddział XIII [illegible]

Oskarżał prok. Żeleński Bronił tow. adw. St. Benkiel.

Sąd zważywszy pod uwagę okoliczności sprawy, a przedewszystkiem, że oskarżony działał w dobrej wierze, zastosował najniższy wymiar kary i skazał red. odpow. „Robotnika" na tydzień aresztu i 100 zł. [illegible]

PROCESY ONR'OWCÓW.

Sąd Okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę ucznia, 20-letniego Dubiela oskarżonego o kolportowanie nielegalnej „Nowej Sztafety". U oskarżonego znaleziono kilkadziesiąt numerów „Sztafety". Sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem 2 miesięcy, które oskarżony już spędził w areszcie śledczym.

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj znowu sprawę innego członka ONR'u Anglera, oskarżonego również o przynależność do organizacji nielegalnej i o kolportowania „Nowej Sztafety". U oskarżonego znaleziono około tysiąca sztuk „Nowej Sztafety"; skazano go na 3 miesiące więzienia.

SKAZANIE FRYZJERÓW.

Sąd Okręgowy VI oddziału wydał wyrok w sprawie kilku fryzjerów, oskarżonych o „teror" w stosunku do właścicieli zakładów fryzjerskich.

Sąd skazał: Wajsa na 1 rok więzienia, Przytyckiego na 8 miesięcy więzienia, Kalinka, Lepsmana, Majera i Krylskiego na pół roku więzienia.

L. K.

DZIAŁ LEKARSKI

Katastrofa gospodarcza

Zagadnienie podstawowe–to zagadnienie rynku wewnętrznego

Mowa senacka tow. Daniela Grossa

Tow. D. Gross wygłosił na posiedzeniu plenarnem Senatu podczas debaty budżetowej przemówienie, poświęcone całości naszego położenia gospodarczego. Pierwszą część tego przemówienia, omawiającą problem rynku wewnętrznego, drukujemy dzisiaj w streszczeniu, ale według stenogramu.

Red.

WYWÓZ CZY RYNEK WEWNĘTRZNY.

Wedle zestawień pana sen. Everta, wywóz wyniósł w Polsce w ostatnim roku około miljarda złotych. Zagadnienie eksportu jest mimo wielkich wysiłków z naszej strony ogromnie trudne, bo rynek zagraniczny nie może być w gruncie rzeczy powiększony. Zastanawia mnie, dlaczego nie powiększamy rynku wewnętrznego? Gdybyśmy wogóle wywozu nie mieli, czy z tegoby wynikało, że nasze warsztaty krajowe, tak rolnicze, jak i przemysłowe mają przestać produkować?

Czy wogóle nie mamy się podnosić w cywilizacji, dlatego tylko, że eksport się nie podniósł? Będę się starał wykazać, że naszem **szczęściem**, jak i każdego narodu, **będzie**, jeżeli **się problem wywozu od problemu rynku wewnętrznego oddzieli.** Na chwilę pomyślmy, że jesteśmy państwem samowystarczalnem. Podkreślam, że niema żadnej różnicy, czy państwo jest na 80, na 90, czy na 100 proc. samowystarczalne. Zapytuję co mamy począć, żeby „nakręcić konjunkturę" dla rynku wewnętrznego — żeby mechanizm wewnętrzny funkcjo[illegible]!

Chcę się specjalnie zająć rynkiem wewnętrznym, i wykazać, że przy utrzymaniu rynków zagranicznych, ale jednakowoż przez oddzielenie produkcji dla rynku wewnętrznego od pro[illegible] procentach zaspokoić potrzeby ludności tak indywidualnie jak i zbiorowo, jesteśmy w stanie dążenia rolnictwa uwzględnić, tworząc na rynku wewnętrznym odbiorców dla płodów rolnych.

W referacie sprawozdawcy Ministerjum Rolnictwa i Reform Rolnych sen. Rdułtowskiego jest widoczna tęsknota za tym rynkiem wewnętrznym.

PODSTAWOWA PRZYCZYNA KRYZYSU.

Podstawową przyczyną wszelkich kryzysów jest ubóstwo i ograniczenie w konsumcji mas. Każda produkcja, nawet kapitalistyczna, dąży do tego, by tyle produkować, żeby każdy członek społeczeństwa mógł mieć dość produk[illegible].

Podchodzę więc do problemu wyjścia z obecnego kryzysu nie od strony zatrudnienia, tylko od strony dostarczenia środków utrzymania. Zmiany gospodarcze, które widzimy w autarkji, w ustawie dewizowej czy w umowie re kompensacyjnej, wskazują na to, że każde państwo musi jednak dbać przedewszystkiem o utworzenie rynku wewnętrznego. W następstwie tego faktu przemysły nastawione na eksport nikną lub znacznie zmniejszają produkcję; w tych przemysłach będzie zawsze bez [illegible].

Dla zatrudnienia bezrobotnych wprowadzić trzeba krótszy czas pracy, usunąć nieletnich i starców, albo wreszcie dać bezrobotnym danej gałęzi inne zatrudnienie. To przegrupowanie wymaga pewnego czasu. Aż to się stanie bezrobotni otrzymają środki utrzymania, skoro te środki utrzymania są i mogą być wytworzone.

Trzeba tylko przez ten czas dać bezrobotnym asygnaty do podjęcia środków. Funkcję tę spełni Fundusz Bezro[illegible].

Przy przejściu z rynku światowego do rynku wewnętrznego niema obawy, by robotnicy zatrudnieni w przemysłach nastawionych dotąd na rynek zagraniczny pozostali na bruku bez środków utrzy[illegible].

Taktykę gospodarczą Państwa oceniamy wedle poziomu konsumpcji ze strony szerokich sfer ludności, a nie wedle tego, ile wywozimy. Państwo jest bogate, jeżeli jest wysoki poziom konsumpcji i jeżeli jest rozbudowane.

CZEMU SPOŻYCIE SPADŁO?

Czemu od roku 1928 spożycie spadło? Bo wtedy przychodzi do steru polityka deflacyjna. Rząd się przyznaje, że taką politykę prowadzi; słyszeliśmy z ust p. premjera, że tę politykę będzie dalej prowadził. Wobec tego przypatrzmy się, co mówią ekonomiści o polityce deflacyjnej. Biorę do rąk pismo „sanacyjne" IKC., gdzie znajduje się artykuł profesora Cassla z 18 sierpnia 1934 roku, p. t.: „Choroby gospodarstwa światowego". IKC. przedstawia czytelnikom, że prof. Cassel należy do najwybitniejszych znawców zagadnień walutowych i gospodarczych. Zdaniem prof. Cassla światowy kryzys gospodarczy jest następstwem fałszywej gospodarki pieniężnej i walutowej świata. Rezultatem tej gospodarki jest, jak się wyraża prof. Cassel „niszczący i wysysający krew narodów świata system deflacyjny, pociągający za sobą ciągły spadek cen, wyrażonych w złocie".

Prof. Cassel potępia tedy jaknajostrzej politykę deflacyjną, którą nasz Rząd się kieruje. Tak samo potępia deflację i p. profesor Stanisław Grabski w książce „Trzeba szukać dróg wyjścia". Pisze on na str. 109: „Dotychczasowa deflacja dobiega kresu, poza którym już nie uzdrawia ona lecz wyniszcza gospodarczo nasze życie". Już teraz nawet Bank Polski wedle sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia uznał wreszcie, że kurczenie obiegu jest szkodliwe dla gospodarstwa. Myśmy dotąd, czytając biuletyn Banku Polskiego, cieszyli się, że podkład w złocie wzrósł, a nie widzieliśmy tej ogromnej klęski, która spada na gospodarstwo przez to, że obieg się kurczy.

Otóż na czem polega to zniszczenie gospodarstwa, o którem mówi prof. Grabski, to wysysanie krwi narodu — jak twierdzi p. Cassel? Wskutek deflacji spada niesłychanie zbyt towarów. Producenci otrzymują ze zbytu [illegible] pieniądze. Przemysłowcy [illegible] rozdzielcami tych pieniędzy, które otrzymują ze zbytu towarów. Przemysłowcy dają pieniądze na wypłatę robotnikom, dają na świadczenia socjalne, dają na podatki państwowe i samorządowe. Po przez robotników, instytucje ubezpieczeń społecznych, państwo i samorządy dostają się pieniądze w drodze konsumpcji z powrotem do rąk przemysłowców. Ponieważ robotnicy otrzymują co tydzień swoje płace i co tydzień tem samem część obiegu konsumują, to ten obieg, który jest przeznaczony dla robotników, daje w przeciągu roku 52-krotny zbyt. Jest bezpośredni związek między wielkością obiegu, a wielkością zbytu. Zbyt jest wielokrotnością obiegu.

Jest zupełnie mylne, jeżeli twierdzimy, że kapitał pracuje, że kapitał wytwarza. Obieg pracuje, obieg wytwarza. Jeżeli weźmiemy urzędników, którym się wypłaca 12 razy do roku, to przecież też z tego samego obiegu, który [illegible].

Przyjmuję, że zbyt produktów z rynku jest trzydziestokrotną wielkością obiegu. Jeżeli teraz Bank Polski zmniejszy o 100 miljonów obieg, to w takim razie zbyt zmniejszy się o 3 miljardy.

WSKUTEK DEFLACJI ROŚNIE NIEWYPŁACALNOŚĆ.

Ciągle nam powiadają, że przecież są oszczędności. Otóż już przedtem powiedziałem, że oszczędności to są pretensje wierzycieli do dłużników. — Z chwilą deflacji ze strony Banku Polskiego, te oszczędności pozostają niena[illegible] zmniejszają, jednakowoż zmniejszają się środki płatnicze któremi ma się oszczędności względnie pretensje wypłacić. Dłużnicy stają się słabsi, rośnie niewypłacalność. Dłużnicy producenci tak rolni jak i przemysłowi, płacą ze zbytu towarów. Jeżeli zbyt się zmniejsza i tak, jak u nas, katastrofalnie, to następuje bankructwo.

Nagle instytucje finansowe nie otrzymują procentów, ani nie otrzymują rat kapitału, wobec czego następuje w tych instytucjach finansowych tezauryzacja. Instytucja finansowa liczyła na zwrot procentu, na zwrot amortyzacji i mogła temi pieniędzmi płacić właścicieli tych wkładów oszczędnościowych, w braku tych normalnych wpływów instytucja finansowa już nowych oszczędności nie wypożycza, lecz je zatrzymuje dla wypłaty wkładów oszczędnościowych. A my cieszymy się: jak dobrze u nas stoją banki, że tak wysoka jest płynność. Ale gospodarstwo stoi źle! A równocześnie nawet jeżeliby kasy oszczędnościowe i instytucje finansowe chciały dać, to masa tych dłużników nie bierze pieniędzy, bo jeżeli niema skąd płacić dotychczasowych długów, to poco ma zaciągać świeże? Cały system kredytowy jest zdruzgotany.

Chodzi o to, żeby stwierdzić, jakie wielkie było skurczenie obiegu w Polsce od roku 1929.

P. Stanisław Grabski na stronie 43 omawianej książki powiada:

„W roku 1929 mieliśmy w naszym wewnętrznym obrocie rynkowym 1.600 miljonów w notach Banku Polskiego i bilonie, oraz około 1000 miljonów w dolarach — razem przeszło 2,5 miljarda. Obecnie dolary przestały zupełnie kursować i cały nasz obieg pieniężny wynosi około 1.300 miljonów".

Wobec tego spadek obiegu przez 5 lat wynosiłby 1200 miljonów, a spadek zbytu około 30 miljardów.

Niechby różnica nie była tak wielka, niechby wynosiła 300 miljonów, to już mamy 9 miljardów mniej zbytu, a jeżeli tezauryzacja wyniesie drugie tyle, to [illegible]

Mały feljeton

Na Bałkanach niepogoda

Z początku sądziłem, że to jakieś nowe niedomaganie czyli choroba. Choroby przecież właśnie tak się nazywają: pleuritis, bronchitis, meningitis cerebrospinalis i t. p. Później przekonano mnie, że Kondylis to nie żadna choroba, tylko generał i że podobnie brzmiąca nazwa może tak samo oznaczać datę — prima aprilis — jak i wojewodę.

Dzisiaj już wiem, że Kondylis to generał i to pogodny generał. Jeśli są pogodni ludzie, cieszący się zazwyczaj powszechną sympatją, to czemu nie mieliby istnieć pogodni generałowie!

A generał Kondylis jest właśnie takim pogodnym generałem. Daś mu dużo słońca, dużo błękitu, czyste powietrze, ciepło, lekki zefirek, a on samego Napoleona na obie łopatki położy, Hannibala na głowę pobije i Cezarowi bobu zada.

Tymczasem Venizelos przekupił greckiego PIM-a i na Bałkanach wciąż deszcz, śniegi i zawieruchy. Takiemu powstańcowi wszystko jedno jaka pogoda. Ulewa nie ulewa, zadymka nie zadymka, on się bije. Ale regularne wojsko musi mieć regularną pogodę.

Pogodny generał ogłasza komunikat z placu boju: „Z powodu ulewnych deszczów działania wojenne na całym froncie wstrzymane. Zwycięskie wojska rządowe cofają się na zgóry przygotowane pozycje".

Komunikat zdaje się jasny i dziecko powinno zrozumieć, czego armji rządowej brak. Cóż robi sztab generalny? Przysyła armaty, karabiny maszynowe i amunicję zamiast parasoli i kaloszy.

Tu już nawet pogodny generał nie wytrzymał i rozgniewał się. Stanął nad strumykiem zwącym się Strumą i całą amunicję powystrzelał. Miał może czekać aż cała przemoknie?

Wojna domowa w Grecji z tego powodu przeciąga się. Nie ulega wątpliwości, że koniec końców armja rządowa zwycięży. Czasy bowiem są takie, że rządy zwyciężają. Wszystko jedno, czy w wyborach, czy na polu walki. Ale to musi trwać. Zanim bowiem cały grecki przemysł wojenny ewakuuje się z wyrobu armat i karabinów na wyrób kaloszy i parasoli trochę czasu upłynie. Potem pogodny generał uśmierzy powstanie i nastanie pokój, a przemysł wojenny znowu wróci do pokojowej produkcji pantofli i chałwy.

Tymczasem pogodny dowódca wojsk rządowych zarządził przerwę w zwyciężaniu, a armja rządowa podtrzymuje w sobie ducha wojennego, śpiewając hymn narodowy „Jedź na Kretę, jedź na Kretę, jedź na Kretę!"

ULTIMUS.

Walka o 6-godzinny dzień pracy

w przemyśle metalowym

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce wszczął energiczną akcję za wprowadzeniem 6-godzinnego dnia pracy w przemyśle metalowym.

„Metalowiec", organ Związku, w numerze marcowym wymownie przedsta[illegible] na podstawie cyfr spadek zatrud[illegible]a w hutnictwie, oraz w metalowym przemyśle przetwórczym.

Oto cyfry:

„W hutach żelaza, w roku 1928, było zatrudnionych 53,753 robotników, a w listopadzie 1934 r. pracowało już tylko 30,949 — czyli w tej jednej tylko gałęzi przemysłu 21,804 osób postradało pracę i środki do życia.

Na tem jednak nie koniec. Sytuacja gospodarcza Polski stale się pogarsza i dlatego też wprowadzono. t. zw „świętówki", czyli przymusowe, bezpłatne urlopy turnusowe.

Od 1 stycznia 1929 r. do 31 grudnia 1933 r. z powodu stosowania tych „świętówek", robotnicy stracili 5 miljonów 920 tysięcy 230 dniówek.

Jak się to fatalnie odbiło na zarobkach robotniczych i wogóle na gospodarczej sytuacji kraju, świadczy najlepiej fakt, że gdy na wypłaty zarobków robotnikom w roku 1929 wydawano jeszcze 149 miljonów 59 tysięcy 828 złotych, to w roku 1933 wypłacono już tylko 65 miljonów 66 tysięcy 83 złote, czyli mniej o 83 milj. 993 tys. 745 złotych!..

W przemyśle metalowym przetwórczym, w roku 1928 — wedle statystyki G. U. S. — pracowało 97,655 robotników, a we wrześniu 1934 r. było zatrudnionych już tylko 60,947, czyli 36,708 robotników wyrzucono na bruk, skutkiem czego, wraz z rodzinami 150,000 osób znalazło się w skrajnej nędzy!..

Mało tego. Z pośród jeszcze zatrudnionych zgórą połowa pracuje zaledwie od 2 do 3 dni w tygodniu, przez co ich i tak skromny zarobek obniżył się poprostu do groszy, wystarczających zaledwie na liche pożywienie.

Według statystyk Związku Polskich Hut Żelaznych i G. U. S., w hutach i przemyśle metalowym przetwórczym pozostaje bez pracy 58,512 robotników.

Musimy jednak wziąć pod uwagę i rodziny, a wówczas dochodzimy do zastraszającego faktu, że w tych dwuch tak ważnych dla życia gospodarczego gałęziach przemysłu, blisko ćwierć miljona osób, które żyły z pracy rąk w tych przemysłach, wyrzuconych zostało wręcz poza życie, bo niema z czego żyć!..

Cyfry te dzisiaj są już znacznie wyższe, gdyż pochodzą one jeszcze z jesieni ub. r., a począwszy już od grudnia ub. r. bezrobocie znacznie wzro[illegible].

Artykuł w „Metalowcu" kończy się konkluzją:

W tej właśnie sytuacji klasa robotnicza, jak nigdy dotąd, stanęła wobec [illegible] rozpoczęcia akcji o 6-godzinny dzień pracy, z utrzymaniem dotychczasowych zarobków.

Każdy robotnik, stary, czy młody, ten co jeszcze pracuje i ten, którego obecny system wyrzucił na bruk i zmusił do bezczynności, obowiązany jest niestrudzenie, zawsze i wszędzie zachęcać do akcji o 6-godz. dzień pracy.

W każdej hucie, w każdej fabryce, w każdym warsztacie i wogóle wszędzie i bezustannie — należy głośno i donośnie popularyzować [illegible].

ŻĄDAMY 6-GODZ. DNIA PRACY, Z UTRZYMANIEM DOTYCHCZASOWYCH ZAROBKÓW!

Wszyscy do Związku! Zorganizowani w Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce i silni tą właśnie solidarnością i jednością podejmiecie walkę o najżywotniejszy postulat ludzi pracy".

„Dzieje jednego pocisku"

na scenie

Klasa robotnicza i świat literacki obchodzić będą w najbliższą sobotę wielką uroczystość. Teatr Ateneum wystawi „Dzieje jednego pocisku" ANDRZEJA STRUGA w przeróbce p. Cwojdzińskiego. Subtelny pisarz, bojownik o Niepodległość Polski i wybitny działacz naszego obozu politycznego, przemawiał dotychczas z pomocą słowa drukowanego. Poraz pierwszy słowo jego rozlegnie się na scenie polskiej. „Dzieje jednego pocisku", wystawiane w Ateneum, będą nietylko świętem teatralnem. Myśli zasadnicze tego utworu narzucą przedstawieniu zupełnie odrębny charakter. Andrzej Strug jest bojownikiem o Polskę Niepodległą. Dzieje tej walki i jej tragiczne zmagania (w okresie 1906 — 1914 r.) przemówią do nas ze sceny w Ateneum.

Premjera sobotnia będzie przedstawieniem zamkniętem, t. zn. nie będzie można nabyć biletów. Przedstawienia normalne rozpoczną się w niedzielę, 17 b. m. Jak się dowiadujemy pierwsze 10 przedstawień zakupiły organizacje robotnicze i społeczne.

Bilety na przedstawienie niedzielne (17 b. m.) są do nabycia w T.U.R. (Czerwonego Krzyża 20, w godz. od 9 — 15).

Dwa wyroki

W ostatnich dniach zapadły dwa znamienne wyroki, wydane przez Sądy Apelacyjne w Warszawie i Katowicach.

Pierwszy wyrok dotyczy wstrzymania eksmisji kolejek dojazdowych w Warszawie, a więc sprawy nadzwyczaj ważnej dla rozwoju, zdrowia, a przedewszystkiem bezpieczeństwa życia w sto[illegible].

W sporze, w którym z jednej strony staje miasto, a z drugiej kapitał międzynarodowy — sądy w swoich dotychczasowych wyrokach przyznają wprawdzie słuszność miastu, ale jednocześnie zawieszają wykonanie wyroku, słowem przysłowiowy Salomon trzyma w niezrozumiałem i ze wszechmiar szkodliwem zawieszeniu sprawę, obchodzącą nietylko miljonerów belgijskich, ale także „skromnych" miljon dwieście tysięcy mieszkańców stolicy.

W taki to sposób ciągnie się ten proces sądowy już lat kilkanaście. Maluczko, a stolica obok różnych świąt i obchodów będzie obchodzić święto jubileuszu nieudanej eksmisji kolejek.

Na drugim końcu Rzeczypospolitej, tam, gdzie trwa kilkudziesięciu górników w podziemiach kopalni „Szczęście Luizy" sądy uznały upadłość kopalni, upadłość według opinji górników — złośliwą. Gdy Sąd Okręgowy zatwierdził plajtę kopalni, wówczas górnicy, na znak protestu przeciwko takiemu załatwieniu sprawy — zamknęli się w kopalni, oświadczając, że dopóki Sąd Apelacyjny nie rozpatrzy odwołania od niesłusznego wyroku Sądu Okręgowego, nie wyjdą żywi z kopalni.

Sąd Apelacyjny z punktu widzenia praktyki sądowej — dość szybko — nie mniej jednak z zastosowaniem wielkiej formalistyki tam, gdzie idzie o życie kilkudziesięciu straceńców — przystąpił do rozstrzygnięcia sporu między interesem już nie robotników tylko, ale ogólno społecznym, a interesem kapitalistów. Wyrok Sądu Apelacyjnego wypadł na niekorzyść robotników. Robotnicy zostali w podziemiach.

Te dwa wyroki o tak kolosalnej doniosłości zanotowała prasa, nie podając ich motywów. Właściwie motywy są zbędne tam, gdzie opinja i sumienie ogółu wyrokuje i miejmy nadzieję, że prze[illegible] takie wyroki doczekają [illegible].

Bo, jeżeli syndyk upadłości znalazł trochę pieniędzy na zapłacenie pretensyj robotników, świadczy to o liczeniu się z opinją publiczną. Naturalnie, że świadczy to także o sytuacji finansowej kopalni.

L. P.

W Grecji

Sytuacja w poniedziałek wieczorem

Z depesz, które nadeszły w [illegible] greccy zostali [illegible] ku; na granicy [illegible] dowe pobiły gen. Kamenosa i zajęły szereg miast. Na innych odcinkach sytuacja nie jest wyjaśniona.

GEN. KAMENOS Z SZTABEM PRZEKROCZYŁ GRANICĘ BUŁGARSKA

Z Sofji donoszą. Na [illegible] Makaza, położonej w [illegible] greckiego Gümordjina [illegible] niedziałek r. major grecki, który [illegible] czył granicznym władzom bułgarskim, że głównodowodzący [illegible] powstań [illegible] a przekroczył granicę bułgarską. O godz. 13.30 na granicy bułgarskiej pojawiła się grupa złożona z 22 oficerów. W skład grupy wchodzili [illegible] Kamenos. [illegible] ków, trzech podpułkowników, [illegible] majorów, 4 kapitanów, pewien wysoki urzędnik cywilny i kilku niższych oficerów. Władze bułgarskie rozbroiły natychmiast oficerów greckich. W rozmowie z oficerami bułgarskimi gen. Kamenos oświadczył, że w szeregach jego wojsk wybuchł bunt. W tych warunkach [illegible] k kapitulować lub szukać schronienia [illegible] torjum bułgarskiem.

ARMJA GEN. KAMENOSA ZOSTAŁA ROZBITA

Z Sofji nadchodzą następujące szczegóły o przejściu granicy przez gen. Kamenosa i jego sztab. Oficerowie przybyli samochodami, które spowodu wielkich zasp śnieżnych musiały zatrzymać się o 3 km. od granicy. Resztę drogi generał z towarzyszącą mu świtą odbył pieszo. Wojskowi greccy podali się początkowo za przedstawicieli Rządu greckiego, wysłanych w misji specjalnej do władz bułgarskich, lecz następnie wyjawili swoje właściwe nazwiska. Gen. Kamenos przyznał, że armja jego została rozbita, przypisując swą porażkę brakowi amunicji

[illegible]

Jak można wnioskować z opowiadań coraz liczniejszych zbiegów, którzy przekraczają granicę bułkarską w armji powstańczej panuje niebywały zamęt.

W poniedziałek do Seres wkroczyły wojska rządowe, poprzedzane przez patrole kawalerji.

Agencja Ateńska donosi o zajęciu Dramy i Kawalli przez wojska rządowe

DRAMATYCZNE SCENY NA KRĄŻOWNIKU „HELLI"

W nocy z niedzieli na poniedziałek na pokładzie opanowanego [illegible] ców krążownika „Helli" rozegrały [illegible] dramatyczne sceny. Marynarze wierni Rządowi w pewnym [illegible] zdołali obezwładnić powstańców. OFICERÓW, KTRZY PRAWIE WSZYSCY NALEŻELI DO OBOZU VENIZELOSA, WRZUCONO DO MORZA. Komendę objął jeden z oficerów, który pozostał wierny Rządowi. Niezwłocznie po objęciu dowództwa, zgłosił on w imieniu załogi uległość Rządowi.

REWOLUCJA NIE JEST ZAKOŃCZONA

Poselstwo greckie w Paryżu komunikuje: Zajęcie Seresu, który był ośrodkiem koncentracji sił powstańczych, nie oznacza decydującego zdławienia rewolty. Według [illegible] informacyj powstańcy [illegible] i będą usiłowali stawić o[illegible] na linji rzeki Mesty (rzeka w Tracji). Kapitulacja okrętu „Helli" osłabia jed[illegible] powstańców.

PRZED DECYDUJĄCĄ BITWĄ

„Stampa" donosi z Aten, że wojska gen. Kondylisa będą zmuszone posuwać się powoli naprzód spowodu zalania doliny nad zatoką Xeres. Ostrożność nakazana jest również wskutek przewidzianego oporu ze strony powstańców, zajmujących wybrzeże zatoki Xeres. Można przypuszczać, że jeżeli [illegible] cy wydadzą wojskom [illegible]. Na wzgórzach [illegible]

„Gazetta del Popolo" w [illegible] dencji z Aten zauważa, że dawne okopy, zajęte przez powstańców, pozwolą im na opór, zwłaszcza że wbrew doniesieniom urzędowym. **POWSTAŃCY BYNAJMNIEJ NIE ZREZYGNOWALI Z WALKI.**

NOWE BUNTY W ARMJI?

„Gazetta del Popolo" donosi z Aten, że kursują tam pogłoski zupełnie sprze[illegible]

Przedewszystkiem wojska rządowe walczące z Macedonją okazują [illegible] nie mniejszą wierność, aniżeli to wynikałoby z zapewnień rządowych. Rządowy pułk kawalerji przejść miał w Orliaku na stronę powstańców wraz z garnizonem Fortu Kula. Również kilka samolotów wysłanych celem zbombardowania wojsk powstańczych przeszło na stronę powstańców. Ponadto w Atenach krąży pogłoska, że pomiędzy Venizelosem a premjerem Tsaldarisem toczą się od pewnego czasu poufne pertraktacje celem kompromisowego rozwiązania sytuacji wytworzonej przez rewolucję.

GŁÓD W GRECJI

Wobec braku żywności, jaką odczuwają obie strony walczące w Grecji, władze greckie zarekwirowały znajdujące się w strefie wolnocłowej jugosłowiańskiej portu w Salonikach wagony z fasolą, przeznaczając je dla wojsk rządowych.

PANI VENIZELOS

„Journal" zwraca uwagę na aktywną rolę, jaką pani Venizelos odegrała w ostatnich wydarzeniach w Grecji. Jak zapewnia dziennik, pani Venizelos miała oddać do dyspozycji powstańców sumę 300 miljonów drachm na zakup niezbędnego sprzętu wojennego.

„[illegible]ała Księga" przed Izbą Gmin

„Masy są usposobione pokojowo jedynie Rządy wpadają w szał nacjonalizmu"

Poniedziałkowa debata w Izbie Gmin w sprawie „Białej Księgi" nie przyniosła oczekiwanych sensacyj. Już na samym początku dało się odczuć wyraźnie odprężenie atmosfery.

Jako pierwszy mówca wystąpił, uzasadniając wniosek Labour Party, zastępca szefa frakcji parlamentarnej Attlee. Przemówienie jego nie zawierało jednak tych ostrych akcentów, jakich oczekiwano po głośnych protestach publicznych z kół zwolenników Labour Party. Attlee podkreślił że jego zdaniem, redakcja dokumentu, o którym mowa wskazuje na wyraźną kombinację kilku instancyj, jak Ministerjum Wojny, Foreign Office, premjer Macdonald i generalny sekretarz obrony imperjalnej sir Maurice Hankey. Dokument został tak spreparowany, aby różne poglądy tych rozmaitych instancyj skleić. Zapytując, dlaczego wśród mocarstw wymienionych jako te, które się zbroją i zmu[illegible] samem W. Brytanję do po[illegible] wydatków na wojsko nie figuruje Francja, figurują zaś St. Zjednoczone, Attlee stwierdza, że kryje się w tem nawrót do systemu sojuszów przedwojennych.

Attlee zakończył podkreśleniem, że **masy ludowe są usposobione pokojowo i bratersko i że to jedynie Rządy nie potrafią stworzyć fundamentu międzynarodowej współpracy i wpadają w szał nacjonalizmu.**

Skolei przemawiał wicepremjer Baldwin, który wystąpił jako generalny mówca Rządu. Zdaniem Baldwina, dokument posiada historyczne znaczenie. Poważnym brakiem Ligi Narodów [illegible] brak uniwersalności, wynikający z nieobecności Niemiec, Japonji i St. Zjednoczonych. Wstąpienie Sowietów do Ligi Narodów dlatego przyjęte było tak życzliwie, że wzmocniło uniwersalność Ligi. Baldwin podkreślił, że Rządowi nie chodzi bynajmniej o powiększenie liczebności armji, lecz jedynie o zapewnienie siłom obecnie posiadanym należnej sprawności.

Wojna — kończy Baldwin — nigdy demokracji nie pomoże i jej nie obroni. **Wojna czyni demokrację tylko niepewną i przywołuje do życia reżim antydemokratyczny. Cele polityki brytyjskiej polegają na zagwarantowaniu demokracji,** a to osiągnięte być może tylko przez zabezpieczenie pokoju.

Przemówienie Baldwina miało charakter ściśle wewnętrzny. Sprawy polityki zagranicznej prawie, że nie zostały dotknięte.

Po przemówieniu Baldwina stanowisko liberałów opozycyjnych uzasadniał sir Herbert Samuel, który za[illegible] wi dążenie do zbrojeń i [illegible] postanowienia rozbrojen[illegible] Wersalskiego. Po mowie S[illegible] nister spraw zagranicznych [illegible] wniosek ufności dla [illegible]

*

Debata w Izbie Gmin wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród ludności londyńskiej. Przed gmachem parlamentu gromadziły się od wczesnych godzin olbrzymie tłumy. Policja obstawiła wszystkie wejścia do gmachu parlamentu. W godzinach wieczornych napływ tłumu zaczął wzrastać, wobec czego policja zażądała posiłków.

Do żadnych incydentów nie doszło.

*

Podczas przemówienia w [illegible] posła adm. Keyes'a, dwie panie spośród publiczności, znajdującej się na trybunach, rzuciły do sali obrad plik odezw, wznosząc przytem okrzyki prze[illegible] zoologów, botaników i ekonomistów. Ekspedycja wyjeżdża w pierwszych dniach kwietnia. (ATE).

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej

Ostry protest Chin przeciwko tranzakcji japońsko-sowieckiej

[illegible] dotyczące sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej a [illegible]

1) o sprzedaży przez ZSSR kolei p[illegible] stwu Mandżuko,

2) traktat japońsko - sowiecki, gwarantujący tę tranzakcję,

3) protokół [illegible] dżurski,

4) protokół końcowy sowiecko - [illegible] dżurski.

[illegible]

*

Rząd chiński wystosował do Rządu ZSSR. stanowczy protest przeciwko sprzedaży kolei wschodnio - chińskiej. Chiny, jako współwłaściciel tej kolei, oświadczają, że **zawarta tranzakcja jest [illegible] uszczuplić praw i interesów Chin.** (PAT)

Premjera „Dziejów jednego pocisku"

W sobotę dnia 16-go b. m. odbędzie się w teatrze „Ateneum" premjera sztuki „Dzieje jednego pocisku". Jest to przeróbka sceniczna znanej powieści Andrzeja Struga, dokonana przez A. Cwojdzińskiego.

Wyprawa naukowa do Dagestanu

Z Moskwy donoszą: Wszechzwiązkowa akademja nauk organizuje wielką ekspedycję naukową do Dagestanu, celem zbadania floty i fauny górskiej. W ekspedycji weźmie udział 15 uczonych. ców wojnie. Obie panie natychmiast usunięto z gmachu Izby gmin. (PAT).

DALSZE OSTATNIE WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE NA STR. 1 i 2.

WILLIAM LOCKE 132

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— A... pan Donnithorpe!

Szczupły, siwy mężczyzna odwrócił się — a wówczas Baltazar zorjentował się, że wybrał złą drogę, gdyż był ostatnim człowiekiem, którego tamten spodziewał się w tej chwili zobaczyć.

— Pan? Co pan tutaj robi? — wykrzyknął Edgar.

— Cicho — rzekła lady Edna, dotykając jego ramienia. — Nie jesteś w domu, ani w Izbie Gmin... Znajdujesz się w miejscu publicznem — i tylko patrzeć, jak zbierze się koło nas tłum. Udawajmy, że jesteśmy wesołem towarzystwem, wybierającem się na wakacje.

Edgar Donnithorpe rozejrzał się dokoła niespokojnie, aby przekonać się, czy zwrócili niepożądaną uwagę. Ale ludzie przechodzili koło nich, albo stali grupkami wpobliżu, zupełnie obojętni, zajęci tylko swemi własnemi sprawami.

— Pytam pana — rzekł cichym głosem. — co pan robi tu na dworcu, w towarzystwie mojej żony?

Baltazar w kapeluszu filcowym, zsuniętym na tył głowy, z rękami w kieszeniach spodni, pod połami swej dwurzędowej marynarki — popatrzył na niego z doprowadzającą do wściekłości ironją.

— Odprowadzam lady Ednę, która wyjeżdża pociągiem. Czy powinienem był zapytać o pańskie pozwolenie?

Lady Edna roześmiała się drwiąco.

— O ile mogę się zorjentować, mąż mój spodziewał się, że chwyci mnie na gorącym uczynku ucieczki z pańskim synem.

Donnithorpe z wściekłą miną przesuwał wzrok od jednej postaci do drugiej.

— Był z tobą dziś blisko przez dwie godziny. Miałem uzasadnione powody do podejrzeń. Udałem się do pańskiego domu, panie Baltazar — i zapytałem o syna... Widziałem się z chińskim sekretarzem. — W tej chwili Edgar Donnithorpe dostrzegł na twarzy Baltazara mimowolne skrzywienie i gniewny rumieniec. — Chcąc być sprawiedliwym—ciągnął swoim ciemkim drwiącym tonem — muszę oczyścić go z zarzutu niedyskrecji. Zna moje stanowisko w rządzie, to też kiedy poinformowałem go, że koniecznem jest abym zobaczył pańskiego syna w ważnej politycznej sprawie — powiedział mi, że spotkam go na dworcu Waterloo.

— Oszukał się pan — rzekł Baltazar z ironicznym uśmiechem. — Godgrey nie wie więcej o polityce, niż kot... Quong Ho przypuszczał oczywiście, że chodzi panu o mnie. Przyszedł pan. Jestem tu w samej rzeczy, gdyż odprowadzam pańską żonę. Telegrafowała do mnie, że opuszcza pański dom, że ma wyjechać do przyjaciół — i że chce porady człowieka światowego w sprawie poważnego kroku, jaki robi. Oczywiście, jak każda kobieta, najpierw zrobiła ten krok, a potem dopiero zapytała o radę... Rozumie się, że zastosowałem się do życzenia pani. Czy nie sądzi pan, że lepiej będzie pozwolić lady Ednie kontynuować zamierzoną podróż? Oto jej tragarz. Niech pan pójdzie ze mną i odprowadzi ją do wagonu.

Baltazar bawił się cudownie. Donnithorpe, zupełnie oszołomiony, skubał swoje rzadkie, siwe wąsy. Tragarz podszedł, dotykając ręką czapki.

— Czas upływa, proszę pani. Zarezerwowano dwa miejsca...

— Jedno miejsce — rzekła szybko lady Edna.

— Przepraszam panią. Zdawało mi się, że pani mówiła, że pan pojedzie z panią.

— Jedno miejsce... Powiedziałam, że mam spotkać się z jednym panem.

Tragarz odszedł, pchając wózek z walizami. Lady Edna odwróciła się, aby iść za nim, ale mąż jej chwycił ją z wściekłością za przegub ręki.

— Jeszcze nie...

— Niechże pan da spokój — wybuchnął Baltazar. Donnithorpe puścił ją, sięgnął ręką do wewnętrznej kieszeni i wyciągnął stamtąd kilka kartek.

— Powiedziałaś: dwa miejsca. Chciałaś pojechać z nim razem... Jest w tem wszystkiem jakieś djabelskie krętactwo. Ale ja jestem górą, moja pani. Proszę tylko poparzeć na to przed odejściem.

Lady Edna stała się trupio blada i chwyciła ramię Baltazara, aby utrzymać się na nogach po doznanym wstrząsie. W rozpaczliwem zamieszaniu po odejściu Godfrey'a — mając zajętą głowę układaniem planów, pakowaniem, telefonowaniem, tymczasowem załatwianiem spraw, gonitwą po całym Londynie w poszukiwaniu uprzejmej przyjaciółki, której współdziałanie było niezbędne, oraz zabiegami, aby wydostać się z domu przed powrotem męża — Edna zapomniała o świstku z przestarzałą informacją, znajdującym się w sekretnej szufladce. Teraz przytłoczyło ją poczucie grozy. Mąż jej już przedtem otwierał tę szufladę; stąd powstał artykuł w gazecie Fordyce'a... Pierwszy jej instynkt okazał się słuszny... Teraz otworzył szufladę po raz drugi. W nieprzytomnie kołującym mózgu dźwięczało pytanie, w jaki sposób odkrył tajemnicę sprężyny? Znalazł papier, którego w szaleństwie swojem nie zniszczyła —i co jeszcze? Usłyszała jakgdyby we śnie słowa męża.

— Jeżeli nie jest twoim kochankiem, co to ma znaczyć? Tu są dowody... To jest materjał dla sądu wojennego i więzienia.

Z wielkim wysiłkiem odzyskała panowanie nad sobą, wciąż jeszcze trzymając się Baltazara.

— Zwierzę... — szepnęła.

Baltazar uświadomiwszy sobie, że zniknęła komedja, w której odegrał taką dobroduszną i mistrzowską rolę — i to zniknęła jakgdyby na rozpędzonej taśmie filmowej — oraz, że teraz znajduje się on oko w oko z czemś, co jest bardzo bliskie tragedji — wyciągnął rękę po papiery.

— Proszę mi pokazać.

Kulisy wyborów prezydjum miasta w Kaliszu..

(Kor. [illegible])

W najważniejszych [illegible] wych, oraz w Nr. 40 „Monitora Polskiego" z dnia 18 lutego r. b. ukazała się wiadomość, że pp. Sulistrowski i Siwik zostali mianowani na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta w Kazimierzu nad Wisłą, tymczasem, jak nam donoszą panowie ci objęli urzędowanie w Kaliszu.

Czyżby pomyłka w druku? Dlaczego nie została sprostowana?

Aby zrozumieć tę sprawę, trzeba poznać kulisy wyborów władz samorządowych w Kaliszu.

W wyborach do Rady Miejskiej w maju 1934 r. Blok Robotniczy w Kaliszu odniósł zwycięstwo. Na ogólną liczbę 48 radnych, Blok Robotniczy otrzymał 14 radnych, „Sanacja" tylko 13, choć liczyła na 30, endecy 12, żydzi 9 radnych.

Skąd 20 grudnia r. ub. „sanacja" znalazła 26 zwolenników, aby dokonać wyboru swych kandydatów na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta?

Znalazło się 8 głosów z klubów żydowskich i 5 zdrajców, którzy zaprzedali się w ręce ludzi, żerujących na niedoli robotniczej. „Sanacja moralna" znalazła godnych siebie sprzymierzeńców. Oto, moralność!, wywierająca presję na jednostki słabsze, nie przebierająca w środkach, mająca na celu tylko dorwanie się do władzy, wbrew woli większości społeczeństwa!

Grupa radnych Rady Miejskiej miasta Kalisza z przedstawicielami Bloku Robotniczego [illegible] protest na ręce p. wojewody łódzkiego. Wysunięto następujące powody:

1) na niektórych radnych wywierano presję, która objawiła się demonstracyjnem niesieniem kart do urny wyborczej w ten sposób, aby wszyscy mogli widzieć, na którego kandydata się głosuje

2. Nie dopuszczono do głosu radnych, reprezentujących PPS., którzy domagali się bliższych danych o zgłoszonym przez „sanację" kandydacie. Popierany przez Blok Robotniczy kandydat, dotychczasowy prezydent m. Kalisza, Mieczysław Szyrras, z pochodzenia kaliszanin, znający sprawy miasta, 4-krotnie wybierany na to stanowisko, od 14 lat pełniący swe obowiązki ku zadowoleniu obywateli i władz nadzorczych, odznaczony złotym krzyżem zasługi za pracę samorządową, który miasto podniósł z gruzów i doprowadził do wzorowego stanu, dawał swą osobą pełną gwarancję, iż przez następną 10-letnią kadencję poprowadzi sprawy miasta również wzo[illegible]

Kandydat „sanacyjny" p. Sulistrowski jest to postać nieznana dla Kalisza, o której wyborcom nie powiedzieć nie [illegible]

3. Również interes finansowy miasta zaleca pozostawienie na tem stanowisku dotychczasowego prezydenta, gdyż usuwa się w ten sposób obciążenie budżetowe, wynikające z obowiązku płacenia [illegible]

Ani wzgląd moralny, ani oszczędnościowy punkt widzenia, ani hasło „właściwy człowiek na właściwem miejscu", kiedyindziej tak akcentowane, nie zostały wzięte pod uwagę — i protest odrzucono! Wobec tego PPS. wydała odezwę protestacyjną, nad którą koła „sanacyjne" również przeszły do porządku dziennego.

Nowe władze, wbrew woli społeczeństwa kaliskiego, wbrew staraniom Bloku Robotniczego, zatwierdzono— i oto kto objął odpowiedzialne stanowisko kierownicze w 70-tysięcznem mie[illegible]

Objął je człowiek bez kwalifikacji, dyspensą ministra Spraw Wewnętrznych zwolniony od obowiązującego cenzusu naukowego, który na terenie swojej dotychczasowej pracy wyróżnił się dwiema dyscyplinarkami, mnóstwem długów i innemi tajemniczemi sprawami, które opóźniły jego zatwierdzenie o 2 miesiące. Ale wszechpotężna protekcja potrafiła wszystko przekreślić, — wszystko wybielić.

[illegible] rozumiecie towarzysze robotnicy, co znaczyły owe „pomyłki" w gazetach prorządowych a nawet i w „Monitorze".

Czyżby grało tu rolę poza innemi względami poczucie wstydu spowodu przeprowadzenia kompromitującego kandydata, który zupełnie nie nadaje się na stanowisko prezydenta 70-tysięcznego miasta?

Dwa miesiące więzienia za wstrzymanie zapłaty

Od przeszło dwuch tygodni trwa okupowanie przez robotników tkalni Peckera i Fibicha przy ul. Kopernika 55 w Łodzi. Firma zwlekała z wypłatą należności robotnikom za pracę. Ponieważ interwencja Inspektoratu Pracy nie odniosła skutku, sprawę skierowano do referatu karnego Inspektoratu Pracy. W poniedziałek rozpatrywano tę sprawę i Peckera i Fibicha skazano po dwa miesiące aresztu za samowolne wstrzymanie płacy robotnikom. Okupacja tkalni trwa w dalszym ciągu.

Dlaczego w areszcie w Stoczku

spaliło się żywcem trzech ludzi?

W Stoczku w areszcie gminnym wybuchł pożar. Ponieważ na miejscu nie było dozorcy, trzej młodzi ludzie, skazani na kilkudniowy areszt w drodze administracyjnej (za wożenie świń wiązanych) — spalili się żywcem.

Ten niesłychanie tragiczny wypadek ma swe źródło w nieprawdopodobnych stosunkach, które panowały w miejscowym samorządzie:

Od paru lat trwa walka 95% społeczeństwa w Stoczku przeciwko burmistrzowi Michalskiemu i wiceburmistrzowi Wielgoskowi. Walka rozpoczęła się z powodu szeregu „newyjaśnionych" spraw: raz okradziono pocztę w samochodzie miejskim, sprawców nie wykryto; potem okradziono kasę miejską, także nie wykryto sprawców; w dn. 12—13 stycznia 1934 r. spaliły się wewnątrz Magistratu, w biurze rachmistrza księgi i dowody podatkowe, winowajcy nie odnaleziono. M. in. spaliły się dowody podatku drogowego za 1927 r., wobec czego... w bieżącym miesiącu rozdano nakazy płatnicze na ten podatek. Kiedy płatnicy przyszli z kwitami do Magistratu, powiedziano im, że sprawdzić nie można, bo dowody się spaliły, wobec czego ludzi odesłano do Wydziału Powiatowego w Łukowie. Tam okazało się, że pieniądze z tego podatku nie wpłynęły do kasy!!

Naskutek tych i innych spraw wniesiono do prokuratora w Siedlcach doniesienie, dotąd bezskutecznie.

Przy nowych wyborach to samo towarzystwo wzajemnej adoracji dostało się do władzy wiadomemi środkami miejscowego B.B.W.R. Ale coś tam musiało nie być uzgodnione, bo p. starosta nie zatwierdził burmistrza Michalskiego i mianował komisarzem p. Włodzimierza Kaczko. Ludność uwierzyła, że przyjdzie kres nieprawościom. Jednakże, gdy tylko starosta poszedł na urlop, jego zastępca zawiesił w czynnościach p. Kaczko, i powierzył czynności wiceburmistrzowi Wielgoskowi.

Stoczek miał już tego dosyć. Napisano skargę do Ministerjum Spraw Wewnętrznych, opatrzoną 319 podpisami, pisano nawet prośby do marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego, bo ludność nie wiedziała już, jak się bronić przed grupką ludzi, którzy związani wzajemnie interesami, pokrewieństwem i t. p., trzymali się rękami i nogami władzy w samorządzie. Wszystko daremnie.

A gdyby przecież wysłuchano głosu ludności, to dozorcą aresztu nie byłby bliski kuzyn wiceprezydenta Wielgoska i aresztanci nie spaliliby się.

Obecnie ludność Stoczka domaga się satysfakcji, [illegible]

1) zapoznania się Min. Spraw Wewn. z petycja ludności;

2) rozwiązania Rady miejskiej, wybranej z pogwałceniem praw, tembardziej, że radnymi są ludzie związani interesami z magistratem, nadto na 12 radnych jest tylko 7;

3) przerzucenie ciężaru odszkodowania za spalonych na osobę burmistrza;

4) pociągnięcia do odpowiedzialności prokuratora w Siedlcach za nieprzeprowadzenie dochodzenia przeciwko burmistrzowi Michalskiemu.

Wrzenie wśród pracowników miejskich w Łodzi

(PAT.). Komisja międzyzwiązkowa, jednocząca związki zawodowe robotników miejskich, wystosowała do wszystkich radnych rady miejskiej m. Łodzi memorjał, protestujący przeciw uchwałom radzieckiej komisji budżetowej, pozbawiającym pracowników miejskich 13-ej pensji, dodatku komunalnego i t. p. Memorjał zapowiada w razie nieuwzględnienia postulatów robotników akcję protestacyjną związków.

Jednocześnie komisja międzyzwiązkowa zwołuje na dzień 12 b. m. wiec protestacyjny robotników miejskich, który zadecydować ma o metodach walki z poczynaniami łódzkiej większości radzieckiej.

Kulturalna Łódź broni się przed endeckiemi popisami

W Łodzi odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie, zwołane przez Towarzystwo Przyjaciół Teatru Miejskiego w Łodzi, w związku ze skreśleniem subwencji dla Teatru Miejskiego.

Zgromadzenie stwierdziło, że Teatr Miejski w Łodzi jest od szeregu lat krzewicielem kultury wśród łodzian, że teatr ten w ciągu swego istnienia wydał z siebie najlepszych polskich arty[illegible]

Zebrani jednomyślnie przyjęli tekst rezolucji protestującej przeciwko skreśleniu subwencji dla Teatru Miejskiego w Łodzi.

Rezolucja ta, pod którą umieszczone zostały także podpisy przedstawicieli wszystkich organizacyj kulturalno-oświatowych w Łodzi, zostanie przesłana na ręce p. wojewody Hauke - Nowaka.

Wiadomości z całej Polski

TRAGEDJA SOŁTYSA.

Sołtys wsi Raszków w pow. radzymińskim pod Warszawą, 40-letni Szczepan Matera, po obliczeniu zebranych pieniędzy za podatki stwierdził, iż brak mu kilkuset złotych. Przejęty nieszczęściem, nie mógł ustalić z całą pewnością, czy pieniądze te zgubił, czy skradziono mu, czy też poprostu pomylił się. Zrozpaczony Matera tak się przejął stratą pieniędzy, że postanowił odebrać sobie życie : wypił większą dozę jakiejś nieznanej ostro działającej tru[illegible]

Nieszczęśliwego desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego, gdzie zmarł po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności.

Szkoda, że zginął człowiek tak wrażliwy na punkcie nienaruszalności grosza publicznego, podczas gdy liczni defraudanci wielotysięcznych sum publicznych chodzą po świecie i tuczą się nielegalnie zdobytem bogactwem.

WYPADEK, ZBRODNIA, CZY SAMOBÓJSTWO?

Na torze kolejowym pod Łodzią znaleziono zwłoki młodego mężczyzny, zmasakrowanego przez pociąg. Z powodu braku dokumentów, zwłok nie zidentyfikowano.

Dopiero do prosektorjum zgłosił się niej. Preisser z Rudy Pabjanickiej i poprosił o okazanie mu zwłok przejechanego, gdyż — jak twierdzi — ostatnio zaginął jego 16-letni syn Zygfryd, który we czwartek wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił. Kiedy Preisserowi okazano zwłoki, krzyknął z przerażenia i zemdlał. Głowa bowiem ofiary była nienaruszona i Preisser rozpoznał w niej głowę swego syna.

Jak się okazało, Zygfryd Preisser praktykował ostatnio na majstra fabrycznego w jednaj z fabryk łódzkich i nie zdradzał objawów, mogących wytłumaczyć jego rozpaczliwy krok. Ojciec denata przypuszcza raczej, że padł on ofiarą wypadku lub zbrodni. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne docho[illegible]

WYDOBYTO DOTĄD 2 OFIARY HOLOWNIKA „ŻUBR".

Po wielkich wysiłkach podjęto z dna morskiego zatopiony w czasie burzy holownik ratowniczy „Żubr".

We wnętrzu znaleziono dwa ciała. Pierwsze maszynisty Dudzińskiego, drugie Alfonsa Kujcha, który w fatalnym momencie znalazł się na holowniku przypadkowo, będąc gościem załogi. W ten sposób ilość ofiar katastrofy wzrosła do 5 osób, bowiem dotychczas nie wiedziano, że na statku znajdował się ktoś poza załogą

POSADA DLA KONFIDENTA.

Donoszą z Piotrkowa, że znany z procesu łódzkich narodowców konfident, Władysław Krzymuski, został mianowany zastępcą sekretarza gminnego w Rozprzy w powiecie piotrkowskim. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe wrażenie.

Z teatrów warszawskich

TEATR POLSKI „Księżniczka na drabinie". Komedja muzyczna w 2-ch aktach (4-ch odsłonach) Podług Verneuil'a napisał Robert Blum. Teksty piosenek i muzyka Ralfa Benatzky'ego. Reżyser Paweł Kalbeck. Kierownictwo muzyczne: Karol Huder. Choreografja: Dssy Rondje.

Przed kilku laty tę samą operetkę wystawiła u nas „Banda". Obecnie tytułem wymiany kulturalnej między Austrją i Polską — na zaproszenie TKKT przybył na kilka gościnnych występów zespół artystów wiedeńskiego Teatru Josefstadt i na deskach Teatru Polskiego zaprezentował tę znaną i popularną operetkę.

Ozdobą i chwałą największą zespołu jest znana gwiazda filmowa, Liane Haid, która wyróżnia się istotnie ujmującą urodą, wielkim wdziękiem i kulturą gry.

Wielkiem zróżniczkowaniem i bogactwem środków technicznych wyróżnia się gra partnera Liane Haid — Oskara Karlweisa, który z miejsca zdobył sobie uznanie nowej dla siebie widowni pol[illegible]

Technikę wytrawnego adonisa operetkowego o arystokratycznem zacięciu zdradza Hans Unterkircher, wydobywający wiele komizmu ze swojej roli przez nadawanie piętna węgierskości swej niemczyźnie.

Świetnym typem charakterystycznym jest Feliks Bressart, który tutj w roli Fiosela, właściciela magazynu obuwia — miał możność sprezentowania całej werwy komicznej i wysokiego gatunku swej gry. Jest to aktor, jak się zdaje, typu naszego Dymszy, o wybitnych zdolnościach mimicznych.

Bardzo miłą sprzedawczynią w składzie obuwia — Irmą była p. Hortensja Baky, pełna wdzięku, swobody, zdecydowanego zacięcia operetkowego, lekkości i harmonji ruchów.

W grze całego zespołu w zestawieniu z naszą zarówno „historyczną" jak i teraźniejszą „amatorską" operetką uderza istotnie to co się zwykło zwać — wiedeńską lekkością, swobodą czy wdziękiem zarówno w grze poszczególnych artystów, jak i w rytmie czy tempie gry całego zespołu.

Wysokiemu gatunkowi gry aktorskiej zespołu mniej odpowiada strona wokalna wykonania, obecnie jednak operetce nie sławia się pod tym względem zbyt wielkich wymagań. Warszawa zresztą najmniej jest upoważniona do stawiania zespołowi operetkowemu zbyt wysokich wokalnych wymagań.

Gości wiedeńskich Warszawa powitała z wielkim entuzjazmem: teatr wyprzedany do ostatniego miejsca, oklaski i brawa zatruwają aktorom każdą chwilę wytchnienia.

Wracając jeszcze do owej wymiany kulturalnej między Polską i Austrją, należałoby się zastanowić, czy operetka jest największą osobliwością kulturalną teraźniejszego Wiednia i Warszawy? Sądzićby jednak należało, że TKKT., organizując tę wymianę, zastanowiło się nad tą sprawą gruntownie i doszło widocznie do głęboko przemyślanego wniosku, że operetka jest jedyną osobliwością i najwyższym wykwitem widać życia kulturalnego zapładniających się wzajem cywilizacyjnie krajów.

Wiadomości Sportowe

Zarobki bokserów zawodowych

W ostatnich latach obroty kasowe na meczach bokserów zawodowych zmalały znacznie i w przybliżeniu nawet nie sięgają fantastycznych kwot z czasów Dempseya i Tunneya. Gdy obaj ci bokserzy walczyli poraz pierwszy w roku 1926 w Filadelfji dochód wynosił 1,800.000 dolarów. W spotkaniu rewanżowem rozegranem w rok później w Chicago kwota ta wzrosła do 2.600.000 dolarów.

[illegible] honorarjum [illegible]

Jak wiadomo wycofał się Tunney w ja[illegible] sportu bokserskiego, mimo to okazał on się nadal dobrym businesmanem, co w połączeniu z wielkim posagiem jaki mu wniosła żona, powiększyło jego majątek do bagatelnej kwoty 50 miljonów dolarów.

Niemniej intratny interes na boksie zrobił Dempsey, który zainkasował w czasie swoich meczów bokserskich 7,500.000 dolarów. W przeciwieństwie do Tunneya jednak nie oszczędzał i stracił z czasem wszystkie pieniądze.

Daleko w tyle poza dochodami obu Amerykanów pozostały zarobki Niemca Maxa Schmelinga, który mimo to jednak zdołał uciułać 2 i pół miljona dolarów. Natomiast mało kasowym bokserem na ringach amerykańskich okazał się ex mistrz świata Carnera, który nie zdołał się wzbogacić.

Daleko większe perspektywy otwierają się przed żydowskim pięściarzem z Kalifonji Maxem Baerem, który już w pierwszem spotkaniu z Carnerą zarobił 430.000 [illegible]

Na uwagę zasługuje, że pierwsze honorarjum Dempseya wynosiło dwa dolary, przeciwnik Schmelinga zaś Hamas otrzymał za pierwszy występ na ringu w charakterze zawodowca 90 dolarów. Nie o wiele lepiej wiodło się również na początku Schmelingowi.

Hokej

CZARNI I LECHJA WALCZĄ O TYTUŁ MISTRZA POLSKI W HOKEJU. W drugim dniu hokejowych mistrzostw Pol[illegible] runkach terenowych.

W pierwszym meczu [illegible] wała z Czarnymi 0:[illegible]

[illegible] cięstwem Lechji 2:1 [illegible]

We wtorek o godz. 7 rano(!) rozegrano 2 ostatnie mecze W pierwszym AZS — Poznań zremisował z Czarnymi 1:1 (1:1, 0:0, 0:0).

Czarni mieli naogół znaczną przewagę, zwłaszcza w 2-ch ostatnich tercjach i na podstawie przebiegu gry powinni byli wyjść zwycięsko z tego spotkania.

Drugi mecz między Cracovią a Lechją zakończył się największą sensacją turnieju. Wygrała Lechja 4:1 (1:0, 1:0, 2:1). Lwowianie mieli znaczną przewagę, wykorzystując umiejętnie wszystkie zagrania [illegible]

Ostateczna klasyfikacja turnieju o mistrzostwo Polski przedstawia się następu[illegible]

Lechja 4 punkty, Czarni 4 punkty, Cracovia 3 punkty, AZS—Poznań 1 punkt.

Wobec równej ilości punktów między Lechją a Czarnymi rozegrany zostanie trzeci decydujący aż do rezultatu mecz, który wyłoni definitywnie mistrza Polski

Kolarstwo

I KOLARZE PRZECIWKO OPŁATOM. W Krakowie odbyło się roczne walne zgromadzenie Krak. Okr. Zw. Kolarskiego.

Walne Zebranie uchwaliło wniosek, solidaryzujący się z akcją Krak. Zw. Piłki Nożnej, zmierzającą do cofnięcia zarządzenia o nowych opłatach od imprez sportowych. Krakowscy Kolarze popierają gorąco uchwałę konferencji krakowskich klubów piłki nożnej, domagającą [illegible] zarządzenia, które grozi zanamowaniem ży[illegible]

Atletyka

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA WARSZAWY w podnoszeniu ciężarów przyniosły w poszczególnych wagach następujące wyniki: w koguciej mistrzem został Małżeński (Skra) 197,5 kg., w piórkowej Ceran (Legja) 222,5 kg. w lekkiej Orłowski (Iskra) 202,5 kg., w średniej Szpagat (Legja) 252,5 kg., w półciężkiej Merker (Legja) 282,5 kg., w ciężkiej Nowicki (Iskra) 275,5 kg.

Boks

[illegible] mistrzostwach bokserskich Warszawy podał się do dymisji, demonstracyjnie, kpt. Strecr, wiceprezes Warsz Okr. Zw. Bokserskiego.

MISTRZOWIE BOKSERSCY POZNANIA. W Poznaniu rozegrano finały bokserskich mistrzostw okręgu poznańskiego. Mistrzostwa w poszczególnych wagach zdobyli: w wadze muszej Wirski (Warta), w koguciej Sobkowski (Warta), w piórkowej Rogowski (Cujavia), w lekkiej mistrzostwo zdobył Ratajak (Warta), w półśredniej Sipiński (Warta), w średniej tytuł mistrza zdobył Lewandowski (Cujavia), w półciężkiej Szymura z Warty, w ciężkiej mistrzostwo zdobył walkowerem Karpiński, spowodu wycofania się Piłata.

Gry sportowe

CRACOVIA MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ W Krakowie w Hali Okręgowego Ośrodka W. F. zakończyły się zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce panów o puhar PZGS.

Klasyfikacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Cracovia, 2) AZS Warszawa, 3) KPW Wilno, 4) Absolwenci (Łódź), 5) Strzelec (Lublin), 6) Strzelec (Bystra), 7) Gryf (Toruń).

Kronika krakowska

Z miasta

SAMOBÓJSTWO EUROPY.

Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt red. Konstanty Srokowski w piątek 15 b. m. o godz 8 wiecz. w Kollegjum Novum sala nr. 66.

RUCH LUDNOŚCI W STYCZNIU [illegible]

W ciągu miesiąca stycznia b. r zawarto w Krakowie małżeństw 125 (201), w tem chrześcijańskich 76 (183). Urodziło [illegible] 377 (221), nieślubnych 55 [illegible] tualnych 14 (9). Wśród żywo urodzonych było chłopców 122 (118). W tym samym okresie czasu zmarło osób 231 (210). Li[illegible] osób 66 (78). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 35 i na zapalenie płuc 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 174 (158).

„POETA I ŚWIAT“.

Pod tym tytułem wygłosi prof. Tadeusz Bocheński w Kollegjum Wykładów Naukowych)Rynek Gł. 393) w czwartek 14 b m. o godz 7 wiecz. II wykład z cyklu wykładów estetyczno - literackich.

ZMIANY W SŁUŻBIE TELEFONICZNEJ.

W agencji pocztowo - telegraficznej Kroczyce i Tenczynek koło Krzeszowic zaprowadzono służbę telefoniczną w kategorji „L“ t. j. w dnie powszednie od 8-ej do 12-ej i od 15-ej do 18-ej godz. — w niedziele i święta od 9-ej do 11-ej i od 15-ej [illegible]

W urzędzie poczt. - tel. Sułmierzyce koło Radomska i w agencji p. t.: Brzeszcze przedłużono służbę w telefonie t. j. w le[illegible] 8-ej do 21-ej godz.

KURSY ZAWODOWE.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego w Krakowie urządza następujące kursy: Fryzjerski, obsługi maszyn parowych, trykotarstwa ręcznego i trykotarstwa maszy[illegible]

[illegible] dziela Dyrekcja Muzeum i Instytutu. ul. Smoleńsk 9.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa — [illegible]

[illegible]

Aresztowano Moskala Józefa, lat 22 — zam. przy ul. Karmelickiej L. 35, za systematyczną kradzież towarów dekoracyjnych wartości około 2.000 zł., na szkodę Michała Waitza, właściciela sklepu przy ul. Florjańskiej L. 28. Część skradzionych rzeczy od zatrzymanego odebrano.

„NATAN MĘDRZEC“...

Aresztowano Feferkorna Natana, lat 33, agenta handlowego, zam. w Krakowie przy ul. Długosza L. 18. za usiłowaną sprzedaż pierścionków bezwartościowych w dniu 10.III 1935 roku o godz. 10.30 na ul. Basztowej Jednemu z uczestników wycieczki kolejowej nazwiskiem Robert Mrochena, zam. w Siemianowicach, ul. Bytomska L. 82. Pierścionki od wymienionych o[illegible]

SAMOBÓJSTWO CZY PRZYPADEK.

Dnia 10 marca 1935 r., między godz. 2 a 7 rano, zatruła się gazem świetlnym, w mieszkaniu swego służbodawcy Grunszpana przy ul. Powiśle L. 8, służąca Anna Razowska, lat 32

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po przywróceniu Razowskiej do przytomności, polecił przewieźć ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Powodu zatrucia narazie nie ustalono.

OFIARA SPRZECZKI.

Dnia 10 marca r. b. o godz. 7.45, wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Bożego Ciała L. 24, do Kuchni Ludowej, do Antoniego Hordeckiego, lat 50, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, któremu nieznany osobnik wybił lewe oko prawdopodobnie nożem w czasie sprzeczki

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu Hordeckiemu pierwszej pomocy lekarskiej, polecił przewieźć go do szpitala.

„SPRAWIŁ“ SOBIE ZARZUTKĘ.

Dnia 10.III.1935 r między godz 18 a 21, nieznany sprawca włamał się do pracowni krawieckiej Alojzego Szewczyka,— przy ul. Smoleńsk L 16 i skradł jedną zarzutkę gotową i materjały do wyrobu ubrań, ogólnej wartości 642 zł.

Życie robotnicze

KONFERENCJA KOMITETÓW PPS. PODGÓRZA, PŁASZOWA, LUDWINOWA, BORKU FAŁĘCKIEGO I WOLI DUCHACKIEJ

odbędzie się w czwartek 14 b. m. o godz. 6.30 wiecz. w sali Domu Tramwajarzy, pl. Serkowskiego 7 z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza, 2) sprawy organizacyjne, 3) dyskusja i wnioski.

O. K. R. P. P. S. Kraków-miasto.

WALNE ZEBRANIE KOŁA MIEJSCOWEGO ZZK KRAKÓW

odbędzie się w dniu 17 b. m. o godz. 10 przy ul. Warszawskiej 15/17, w domu Kolejarzy, z następującym porządkiem [illegible]

1) Zagajenie i wybór Prezydjum Walnego Zebrania. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie organizacyjne i kasowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 5) Wybór nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 6) Wnioski i interpela[illegible]

W razie braku odpowiedniej ilości członków, odbędzie się powyższe zebranie, bez względu na ilość obecnych, z tym samym porządkiem dziennym w godzinę później.

Odczyty T.U.R.

W piątek, dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz w Szkole Przemysłowej, Aleja Mickiewicza l. 5, odbędzie się wykład prof inż. Zglińskiego.

O wytwarzaniu i stosowaniu energji elektrycznej z pokazami na motorach.

Wstęp wolny.

Dyżury lekarskie

[illegible]

1. Dr. Redo Aleks[illegible]
2. [illegible]
3. Dr. Sokołowski Adam Basztowa 24, tel. 142-04
4. Dr. Stern Natan Dietla 15, tel. 178-25.

Dyżury aptek

Środa 13.III w Krakowie.

Apteka pod Złotą Koroną Rynek Gł. 22.
Apteka pod Gwiazdą ul. Florjańska 13.
Apteka pod Opatrznością ul. Karmelicka 23.
Apteka Warszawska Al. 29 Listopada 17.
[illegible]

[illegible]

Apteka pod Opatr[illegible]

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

[illegible]

KINOTEATRY.

ATLANTIC: „Amok“
APOLLO: Antek Policmajster.
ADRIA: „Sprzedany głos“
BAGATELA: „Plotki z Krakowa“ i „Viva Villa“.
PROMIEŃ: „Radosna godzina“ z Mickey Mause“ i „Król bez korony“ (Orlątko)
SZTUKA: Kuszenie szatana.
ŚWIT: „Niedokończona symfonja“.
KINO SŁONKO: „Hanka — oczy czar[illegible]“
WANDA: „Malowana zasłona“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Pożegna[illegible]“

Radjo krakowskie

Czwartek, 14 [illegible]

6.30 Z Warszawy: audycja poranna. 8.00 Z Warszawy: audycja dl szkól. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 12.05 Z Warszawy: audycja dla szkół: „Mamy radjo w szkole“. 12.30 Z Filharmonji Warszawskiej 13.45 Z Warszawy. „Z rynku pracy“. 15.45 Płyty 16.00 Muzyka popularna. 16.30 Z Warszawy: pogadanka w języku francuskim. 16.45 Płyty. 17.00 „Od zieleni [illegible]“. 17.15 [illegible] ry: Teatr Wyobraźni. 17.50 Z [illegible] poradnik sportowy. 18.00 Z Warszawy: utwory skrzypcowe. 18.15 Z Warszawy. szkic literacki 18.30 „Skrzynka pocztowa“ 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Muzyka religijna. 19.15 Feljeton: „Tani Kr[illegible]ków“. 19.25 Lokalne wiadomości sportowe. 19.30 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.50 Z Warszawy: feljeton aktualny. 20.00 Z Warszawy: muzyka lekka. 20.45 Z Warszawy: dziennik wi[illegible]ny. 21.00 Z Warszawy: koncert muzyki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Warszawy: muzyka taneczna.

Kronika lwowska

CO ZA DUŻO, TO NIE ZDROWO.

„Sanacja“ lwowska miała niedawno jeszcze trzy dzienniki. Z tych pism utrzymał się tylko „Gazeta Lwowska“, organ wyłącznie tylko komorników, to też jako pismo polityczne nie wchodzi w rachubę. W miejsce zamkniętych dzienników posypały się jak z rogu obfitości tygodniki. Jest ich prawdziwe zatrzęsienie. I tak wychodzi „Reduta“, organ kombatantów, „Nowe Drogi“ żydowskich kombatantów, „Nowe Czasy“ pismo starych eks-endeków, „Akcja Narodowa“ — młodych eks-endeków. Do tego dodać trzeba „Tydzień Polski“, organ p. Strońskiego i Loewenherza i „Zryw“, pismo Młodego Legjonu. Bardzo by się zmęczył ten, ktoby z tych pism, które pieczętują się nazwiskiem Piłsudskiego, chciał wyłuskać jakąś wspólną ideologję. Jedni do Sasa — drudzy do lasa Ale wszystkie chcą ogłoszeń i subwencji.

OPOZYCJI „SANACYJNEJ“ NAWET NIE BYŁO.

Wybory do ciał samopomocowych i kół naukowych przegrali „sanatorzy“ z kretesem. Zwyciężyła wszędzie młodzież endecka. Odbyło się ostatnio walne zgromadzenie Koła studentek Uniwersytetu J. K Wybrano nowy zarząd z Martą Pazdrówną, jako przewodniczą[illegible]

KRWAWE ZAJŚCIE NA UL. POGODNEJ.

Fatalnie zakończyła się przyjacielska rozmówka dwu przyjaciół Adama Żukowskiego (Pogodna 4) i Wasyla Dołhanego. Żukowski zażądał kolejki piwa a kiedy Dołhany nie chciał dać na to pieniędzy, przebił mu lewy bok nożem.

OSZUST SKARBNIKIEM ZWIĄZKU INWALIDÓW.

August Faryniak (zam. przy ul. Arciszewskiego 20) był przez 5 lat skarbnikiem Związku inwalidów wojen. we Lwowie. W ciągu tych kilku lat urzędował tak dzielnie, że ze składek członków zdołał przywłaszczyć sobie aż 19.407 zł Był też z tego Faryniaka spryciarz nielada, jednem słowem typ „współczesnego“ działacza. Umiał tak chodzić koło swoich spraw, że nietylko nie groziła mu katastrofa, ale za swoją „działalność“ dostawał kilkakrotnie pochwały i podziękowania. W końcu jednak oszustowi powinęła się noga i trzeba było stanąć przed kratkami sądowemi. Rozprawa nie została jeszcze zakończona. Odroczono ją celem powołania nowych świadków.

ZEBRANIA DZIELNICOWE.

We czwartek 14 b. m. o godz. 7-mej wiecz. odbędą się dwa zebrania. Zebranie Komitetu PPS. Dzielnicy Śródmieście Zamarstynów - Kleparów w lokalu przy ul. Kuszewicza 1. Zebranie Komitetu Dzielnicy Zielona - Łyczaków w lokalu Zielona 7

Z teatru lwowskiego

Dla pewnych ludzi [illegible] społeczeństwa, jest K. H. Rostworowski sztandarowym pisarzem „narodowym“ i katolickim. Nie można zaprzeczyć, że jestto poeta poważny, bardzo charakterystyczny — choć nie w sensie, który mu się podkłada — nowe, nieco pomniejszone wydanie, nadmiernie i tendencyjnie powiększonego Zygmunta Krasińskiego.

Przypatrzywszy się bliżej tym „prawomyślnym“ pisarzom, spostrzega się, że są bardziej skomplikowani, bardziej tragiczni niż to głoszą ich nieszczerzy lub naiwni wielbiciele. Ile w tej narodowo - religijnej szacie jest kompletnej niewiary, szalejącej zmysłowości, wymuszonego „prawowiernego“ komedjanctwa! Ile ponęt tkwi w zwalczanym pozornie grzechu, o ileż potężniejszą jest negacja od potwierdzania — i jak trudno zlepić z tego nie tylko światopogląd — ale i dzieło sztu[illegible]

Nie udało się to i Rostworowskiemu w „Przeprowadzce“, drugiej części jego trylogji dramatycznej. Stoimy wobec smutnego, pełnego rozdźwięków gmachu, w którym pierwiastki, idee, style pogańskie, chrześcijańskie, naturalisty[illegible]zne kłócą się ze sobą na terenie zarówno ideowym jak artystycznym, nie pozwalają stworzyć jednolitej i prawdopodobnej artystycznie całości. Postacie żyją na różnych płaszczyznach, wielki ciężar „pierworodnego grzechu“ jest ciężarem — z papieru, końcowy optymizm wynika z przypadku — i z woli autora.

Dekoracje p. Daszewskiego — świetne, reżyserja p. Dąbrowskiego pracowita i troskliwa. Z aktorów wysunęli się na front pp.: Białoszczyński, Lebiwa, Krzemieński i Bohdańska. Pp. Martini i Strachocki taktowni i staranni.

**

„5 minut przed dwunastą“ jest niemiecką komedjo - operetą - farsą z nudnawym początkiem, dość zabawnym środkiem, walkującym kwestję, kto z kim i dlaczego spotkał się w nocy w łóżku. P. Śliwiński był w potrójnej roli zabawny i pomysłowy, panie Malanowicz i Matusiakówna żywa, miła i [illegible]

W. J.

CO GRAJĄ W TEATRACH LWOWSKICH.

TEATR WIELKI: Środa, Czwart[illegible] „Przeprowadzka“.

TEATR ROZMAITOŚCI: Środa, [illegible]tek 7.30 „Pięć przed dwunastą“.

Smieszna rola drohobyckiego adwokata

Kruczki i wykręty, oparte na nieznajomości rzeczy!

Cieśla M. zajęty był przez parę lat w firmie „Limanowa“ w Borysławiu, która to firma nie wypłacała mu wynagrodzenia według umowy zbiorowej, obowiązującej dla przemysłu naftowego; tenże cieśla wniósł skargę do sądu i sprawę w pierwszej instancji wygrał. Firm[illegible] adwokata dr. Kleinberga w Drohobyczu wniosła do Sądu Okręgowego w Samborze apelację. Otóż adwokat ten pisze, między innemi:

[illegible] „Głosie Prawa“ Nr. 12 między innemi (grudzień 1933) pracy p t. „Układ zbiorowy“ według kodeksu zobowiązań a ustawy o zbiorowych stosunkach pracy“ — wyraził poparte gruntownym wywodem zapatrywanie, że układ zbiorowy mógł być na obszarze byłego zaboru austrjackiego w każdej chwili zmieniony umową indywidualną stron, dotyczącą stosunku pracy.

2. Układ zbiorowy nie mógł regulować indywidualnych stosunków wbrew woli stron. Zapatrywanie to jest zdaniem pozwanej prawnie uzasadnione. [illegible] towana z ustawą, a tem mniej z ustawą bezwzględnie obowiązującą (!).

3. Umowa zbiorowa, która jest niejako ramowym wzorem dla umów indywidualnych, obowiązuje strony niejako *ius cogens*, lecz tylko w tym wypadku, gdy strony przy zawiązaniu stosunku służbowego, w sposób wyraźny lub przynajmniej dorozumiały, przyjęły ją za podstawę wzajemnego stosunku prawnego

4. Zapatrywaniu temu dał wyraz Sąd Najwyższy w wielu orzeczeniach.

5. W danym wypadku przyjąwszy istnienie formalnie zawartej umowy zbiorowej, pracownik nie może domagać się wynagrodzenia tą umową unormowanego, — gdyż poszczególny pracownik w żadnym wypadku nie był kontrahentem przy zawieraniu umowy (!) a niema przepisu ustawowego zezwalającego mu na dochodzenie ewentualnej pretensji. Zresztą t zw [illegible] w przemyśle nafto[illegible] nie jest [illegible]ową w ścisłem tego słowa znaczeniu (!) i niema formalnego znaczenia umowy (!), a jest tylko porozumieniem o tem faktycznem znaczeniu, że wrazie nie stosowania się do postanowień tej umowy delegaci związków zawodowych wymuszali jedynie groźbą strajku stosowanie się do postanowień umowy zbiorowej — i to było jedyną sankcją faktycznego porozumienia, gdyż brak było jakichkolwiek sankcji prawnych wobec braku odpowiedniego przepisu ustawowego.

Powyższe motywy adwokata Kleinberga są śmieszne i kompromitujące nietylko samego adwokata, lecz także tych, których adwokat w apelacji zastępuje. Trudno z tem polemizować, jednak tego faktu nie należy ukrywać przed opinją pracowników naftowych.

Odnośnie punktu 1 powoływanie się na gazetę „Głos Prawa“ nie może być dla nikogo miarodajnem, bowiem jest tam dowolna interpretacja, nikogo do niczego nie zobowiązująca. Odnośnie zaś Kodeksu Zobowiązań z dnia 27.X 1933 r., obowiązującego od 1 lipca 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 82, poz. 598) Dział I umowy o pracę. Rozdział I, art. 445 § 1 wyraźnie głosi: **„Układ co do warunków umów indywidualnych o pracę, zawarty między pracodawcą albo prawnie istniejącym Związkiem pracodawców z jednej strony, a prawnie istniejącym Związkiem pracowników z drugiej strony (układ zbiorowy), wiąże, w braku szczególnego przepisu ustawy, tylko strony, które układ zawarły, oraz członków Związku, będącego stroną. § 2. Układ zbiorowy powinien być pod nieważnością zawarty na piśmie. § 4. Postanowienia umów indywidualnych, mniej korzystne dla pracowników, niż postanowienia układu zbiorowego, są nieważne. Zamiast nich mają moc odpowiednie postanowienia układu zbiorowego.**

Z powyższego wynika wyraźnie, że umowa indywidualna może być zawarta, **lecz nie na gorszych warunkach od umowy zbiorowej w danej gałęzi przemysłu.** Umowa indywidualna może być zawarta na lepszych warunkach od umowy zbiorowej, a nigdy na gorszych warunkach, tembardziej w tem przedsiębiorstwie, którego pełnomocnicy (pełnomocnik) umowę zbiorową podpisali i zobowiązali się stosować do wszystkich robotników tam zatrudnionych. Tymczasem do wymienionego na wstępie cieśli M. nie stosowano tego i wypłacano mu wynagrodzenie poniżej umowy zbiorowej. Adwokat występuje tu wyraźnie niezgodnie z przepisami ustawy.

(Dok. nast.).

W Przemyślu

ZGROMADZENIE KU CZCI POLEGŁYCH ROBOTNIKÓWK GŁYCH ROBOTNIKÓW AUSTRJI.

W rocznicę powstania lutowego odbyło się w Przemyślu, z inicjatywy organizacyj socjalistycznych, uroczyste zgromadzenie, celem złożenia hołdu bohaterskim członkom „Schutzbundu“.

Przewodniczyli: tow. tow.: Brandykowski i Czyż. Przemawiali kolejno tow. tow. Frimer, Belnek, Dr. Grosfeld i [illegible]

Na Śląsku Cieszyńskiem

Przedwyborcze manewry „sanacji“

Przygotowania „sanacji“ do wyborów odbywają się na terenie Śląska Cieszyńskiego z niebywałą precyzyjnością. Wybór dwuch posłów socjalistycznych do Sejmu Śląskiego i jednego posła do Sejmu Rzeczypospolitej przy ostatnich wyborach z naszego okręgu, wyprowadziło naszą „sanację“ z równowagi i postanowili widocznie nie spocząć dopóki nie będą mieli zapewnionego 100% zwycięstwa wyborczego.

Najpierw poszli w „odstawkę“ obaj starostowie. W Bielsku p dr. Duda, w Cieszynie p. dr. Kisiała. Obaj ślązacy. Potem nastąpiło paraliżowanie aktywności Komitetu Okręgowego P.P.S. przez przeciąganie na stronę „sanacji“ prezesa O.K.R.-u, p. Zieleźnika i jego pomocnika, p. Suma. W ostatnim czasie uruchomiła „sanacja“ sekretarjaty w Cieszynie i w Bielsku. Sekretarjaty „sanacyjne“ obsługują nietylko konserwatywnych chłopów, rzemieślników, klerykalny Związek Śląskich Katolików, właścicieli nieruchomości, lecz obiecują robotnikom lepszą przyszłość, którą gotowi zdobywać nawet drogą rewolucji, pod warunkiem, że wszyscy robotnicy przejdą do obozu marszałka Piłsudskiego.

W powiecie cieszyńskim zaczyna się już od zakazywania zgromadzeń socjalistycznych z obawy o „zakłócenie porządku publicznego“, podczas gdy sekretarze „sanacyjni“ i posłowie wiecują, często w pustych salach, w otoczeniu policjantów. Na przewodniczących zgromadzeń socjalistycznych sypią się kary administracyjne, a referenci „sanacyjni“ mają jeszcze, w tych warunkach, czelność mówić o ucisku naszych współrodaków w Czechosłowacji. Naprawdę, nasza „sanacyjna“ administracja złą oddaje przysługę polskiej sprawie za pobliską granicą.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.